

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } s 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
tytułowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petirowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Piotr Chmielowski.

Oddawna oczekiwana wiadomość o zamianowaniu dra Chmielowskiego profesorem lwowskiego Uniwersytetu, przyjęta została z żywą radością przez ogół społeczeństwa polskiego. Nie często chyba kwestya obsadzenia katedry uniwersyteckiej tak zajmowała wszystkich, tak żywo i powszechnie była omawiana jak w obecnym wypadku. Wiele przyczyn złożyło się na to; przede wszystkim to przekonanie oddawna u nas wyrobione o wyjątkowym znaczeniu literatury w całym paśmie naszego życia narodowego i stąd tak powszechnie odczuwana potrzeba i życzenie, aby literatura nasza narodowa była wykładana jak najlepiej, aby przedstawiciel jej stał na wysokości swego zadania, swego przedmiotu; a dalej znów świadomość, że ta literatura nasza dziś na całym obszarze ziem polskich jedynie dwie strażnice: w Uniwersytecie lwowskim i krakowskim posiada, że więc muszą one promieniować swe światło nie tylko na nasz zabór, ale na całą Polskę. Dodajmy do tego jeszcze jedną, może bardziej lokalną przyczynę. W Uniwersytecie lwowskim istniały dotąd dwie katedry literatury ruskiej i jeden lektorat, podczas gdy tylko jedna literatury polskiej; stąd słusznie dotknięte poczucie godności narodowej domagało się jak najprędzego usunięcia tego nienormalnego stanu rzeczy. Obecnie przez fakt nominacji prof. Chmielowskiego, wchodzi zarazem w życie w zasadzie dawniej już ustanowiona druga katedra literatury polskiej. I oto wiążąca się z tym faktem okoliczność, która nadaje mu tak ważne i doniosłe w życiu naszej dzielnicy znaczenie.

A wreszcie sama osoba prof. Chmielowskiego. Jeżeli istnieć w naszym społeczeństwie szczególniejszy popęd do wynagradzania zasług położonych około sprawy publicznej — popęd przechodzący nawet czasami w niedorzeczność, mianę jubileuszów i bezcelowych uroczystości — to zwłaszcza względem prof. Chmielowskiego poczuwał się ogół do takiego obowiązku okazania mu czemś swojej wdzięczności za prawdziwie zbożną i ciężką pracę na polu oświecenia publicznego, za twardą, z góry ćwierćwiekową służbę idei narodowej, za zrzeczenie się dla tej idei wyższych może zaszczytów, za odmówienie przyjęcia miejsca profesora w Uniwersytecie warszawskim, aby literatury polskiej nie wyklądać w języku ro-

syjskim, słowem za trudy i wysiłki całego życia. To też od pierwszej chwili myślenie o powołaniu prof. Chmielowskiego spotkała się z głosem życzeniem, ogółu, przyjęta została z zapalem przez młodzież, która w piśmie swem („Tekę“) niejednokrotnie temu dawała wyraz. W chwili, gdy temu powszechnemu życzeniu stało się zadość, gdy prof. Chmielowski został rzeczywiście powołany na tak zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko, niech nam będzie wolno w kilku słowach scharakteryzować działalność i przypomnieć dotychczasowe zasługi nowego profesora Wszechnicy lwowskiej.

Piotr Chmielowski ur. w r. 1848 jest wychowaniem „Szkoły Głównej“ i tej duchowej atmosfery warszawskiej, którą określamy nazwą pozytywizmu, a której pierwiastki wypłynęły (jak pisze sam Chmielowski) „z filozofii pozytywnej Comte'a, teorii Darwina, historyzofii Buckle'a, krytyki biblijnej Renana i krytyki artystycznej Taine'a“ — jest dzieckiem epoki tolerancji, przechodzącej nieraz w indyferentyzm, ale równocześnie epoki, która dawnym dogmatycznym zasadom przeciwstawiła analityczne badanie, szukanie genezy każdego zjawiska, sprowadzenie go do pierwotnych i niezłożonych czynników. „Analizujemy“ — oto słowo charakterystyczne, którem kończy się pierwsza większa praca autora pt. „Geneza fantazji“ (Warszawa 1873). Z tą dążnością łączy się ściśle druga, która wybija tak wybitne piętno na całej działalności prof. Chmielowskiego: staranie się „o możliwą niezawisłość od wszelkich teorii estetycznych, tendencji politycznych, wyznaniowych i społecznych“. „Objasnić i pouczyć“ — oto hasło, które można wyłożyć na czele wszystkich dzieł autora. Stąd wielka zaleta bezstronności i spokoju w sądzie, ale zarazem, niejednokrotnie (jak zauważył słusznie p. Chlebowski) „pewna niewspółmierność między zjawiskiem, a metodą badania, połotem poety, a spokojem krytyka, potęgą uczuć w utworze, a wynikami rozbioru“ — pewna suchosć opowiadania, brak akcentów uczucia i plastyki formy. „Tło i pojedyncze postacie wydają się szaremi w barwach, chociaż rysunek ich poprawny“ — zauważył znakomicie o „historii“ Chmielowskiego prof. Brückner.

Tych kilka rysów charakteryzuje nam obraz duchowy prof. Chmielowskiego, który jest zawsze

ten sam, jest zawsze sobą, czy bada najbardziej pokrewny mu duchem wiek 18-ty, czy pisze dzieło o Mickiewiczu, czy wnika w mistyczne głębie towarzyszy „młodym“ w nerwowych wysiłkach i zawrotnych wzlotach modernistycznej sztuki.

Czas od ukończenia studiów w Lipsku 1874 do roku 1886 to okres przygotowawczy, w którym Chmielowski, rozwija wszechstronnie swą mrończącą pracę. Jako redaktor „Ateneum“ (od roku 1880) prowadzi w nim dział literacko artystyczny, ogłaszając sam cały szereg prac i studiów; równocześnie jest on współpracownikiem wszystkich niemal większych pism warszawskich; oprócz ściśle literackich pisze artykuły z zakresu pedagogii. (Co wychowanie z dziecka zrobić może i powinno 1874; Książka do czytania 1875. Poezya w wychowaniu 1881, artykuły w Encyklopedyi wychowawczej) z zakresu filologii (rozbiory tłum.: Sofoklesa, Hemera i Eurypidusa) z obcych literatur (przekład Wilhelma Meistra Goethego; Goethe, zarys biograficzno-literacki) i z filozofii (Pierwszy uczeń Comte'a 1874; Kremer i Taine 1871; Karol Libelt; Najnowszy, a jednak stary zwrot w filozofii naszej. Aten. 1881). Na ten czas przypada także działalność Chmielowskiego, jako wydawcy (Biblioteka najcenniejszych utworów i Dzieje literatury powszechnej).

Wcześniej objawia się dążność autora do tematów aktualnych, do badania czasów nowszych w literaturze. W roku 1873 wychodzi praca Chmielowskiego pt. „Kobiety Mickiewicza Słowackiego i Krasińskiego, która do roku 1894 doczekała się już czterech wydań. W roku 1883 pojawia się „Liberalizm i obskurantyzm na Litwie, który wraz z pracą pt. „Odczyty Mickiewicza w Lozannie“ (1884) jest już przygotowanym do późniejszego dzieła o Mickiewiczu. W tym samym czasie wychodzi jego „Zarys literatury z ostatnich lat szesnastu“ rozszerzony wnet jako „zarys literatury z ostatnich lat dwudziestu“ (1886), który wywołał żywą w prasie polemikę. (Wydany po raz trzeci w r. 1895, jako „zarys najnowszej literatury polskiej“).

Rok 1886 jest granicą, po za którą profesor Chmielowski, zbiera się na większe dzieła lub wydaje razem poszczególne swe szkice. W tym roku wychodzą jego „studya i szkice z dziejów literatury polskiej“ (2 serye), oraz dwutomowe dzieło pt. „Ad-

O prawdzie i świętych prawosławnych.

Kilka uwag polemicznych.

V.

Oto, do czego zdążają nasze wywody:

Jak wiadomo, mieszkańcy Rosji posiadają każdy swój „wid“, niby paszport, z wyrażeniem wieku, miejsca urodzenia, zajęcia itd.; kto „widu“ nie ma, to brodiaga, i przenosi się go w miejsca mniej lub więcej „oddalone“.

Przy idealnym porządku, tamże panującym, nawet gosudarstwo i cerkiew mają swoje „widy“, z oznaczeniem, którego dnia i godziny się narodziły, gdzie, po co itd.

Niestety jednak nawet przy tych idealnych porządkach zdarzają się, wobec znanej ułomności wszystkiego co ludzkie, wypadki, że facet jakiś żyje sobie najdłuższy czas pod fałszywym „widem“, że się całkiem inaczej nazywa, gdzie indziej się urodził, czym innym się zajmuje, niż oznaczono w widzie, a jak „Łamańskich“ (asynagacje), tak fałszują i widy, zajęcie wcale intratne, ale trudne i niebezpieczne.

Otóż, co najciekawsze, nawet „widy“ gosudarstwa i cerkwi rosyjskiej — grubo zfałszowane! Bo np. wid gosudarstwa w formie urzędowej zawiera następne szczegóły co do narodzin, ich czasu, miejsca, celu itd. tegoż gosudarstwa.

„Gdy swółocz słowiańska i fińska (bo jeszcze wtedy Grecy nie wymyślili byli nazwy: rosyjski) sprzykrzyła sobie narodną „wołę“ i zatuszowała za knutem i uniformami, a nadziei nie było, żeby między nią samą wychowali się „działacze“, coby porządnych ludzi w barani róg albo tam wyganiał „gdzie Makar cieląt nie pędzał“ — udali się oni z pokorną prośbą zagranicę, aby ztamtąd przybyli ci, coby ich „porządków“ i rozumu uczyli“. I wtedy to podniesiono kurtynę nad tragedją rosyjską, która kiedyś może europejską się stanie.

Wedle informacji, wprowadzicie prywatnych, za to autentycznych, miała się jednak rzecz całkiem inaczej. Ponieważ na świecie już nie ludzi normalnych, ale nawet bydła nie znajdziesz, coby się same na kije napraszały — więc ta bajeczka o zaprosinach zamorskich gości wymyślona później, aby, niby liść figowy, zakrywała inny, brutalny, ale zato bardzo pospolity fakt. Nie czekali bowiem Szwedzi, aż ich Nowogrodzianie, Wepsy, Woty i inne równie ciekawe plemiona o zaprowadzanie porządków i uskranianie różnych narodowolców, izmienników, miateżników prosić będą, lecz nie proszeni, ani o pozwolenie pytając, sami przybyli, wzięli za łeb nieszczęśliwych Słowian i Finów i dalejże po nich hasać. Po nich dopiero przybyli, również chyba „proszeni“ Tatarzy i ci dopiero „wiodorili“ nastojące porządki, cechując do dziś gosudarstwo. Takto więc narodziło się to gosudarstwo i różni się jego „wid“ prawdziwy bardzo znacznie od urzędowego.

Całkiem tak samo, nie zgadzają się w niczem widy autentyczne cerkwi a urzędowe. Niemal w tym samym roku, kiedy Nowogrodzianie nibyto Szwedzików w gospodarzy sobie upraszali i Ruryka z braćmi dostali — upraszali sobie Morawianie w Carogrodzie „apostołów“ i dostali Cyryla i Metodego Lwowiczów, a już od tych braci Lwowiczów w prościutkiej linii bułgarska i ruska cerkiew wyszły. Ale i to takąż bajka dziecinna wymyślona dla usunięcia samowolnej cechy z wystąpienia obu „apostołów“ szyzmy.

Morawianom ani przez sen nie przeszło nigdy udawać się do Carogrodu po apostołów słowiańskich. Grecy dla Słowian mieli tylko najstraszniejszą pogardę, gorzej psów ich cenili — więc dla nich na eksport misjonarzy ani hodowali ani przysposabiali. Morawianom, zawiśłym jeszcze bardzo od Niemców, wystarczył przecież sam rozkaz niemiecki, aby Rościsław morawski przed sądem królewskim się stawił i władzę i wolność na zawsze utracił — o odrębności kościelnej, nie mając jeszcze państwowej,

ani w śnie się marzyło. Wymyślili jednak takie zaproszenie obaj Grecy, którzy przez żydów, choćby kiszyniowskich, dobre o Morawie mogli mieć informacje i dla różnych przyczyn ją właśnie jako pole próbne obrali, a wyprosił te zaprosiny dlatego, aby uchołdzić niedyskretnej interpelacji w Rzymie: ej, wy Grecy, jakim wy to prawem zjawili się i rozgospodarowali na ziemi naszej? skąd przypłataście się, pasterze nieproszeni, do cudzej trzody? I „smirno“ odpowiedzieli „błaho-zestivije“ mnichi: a gdzieżby my sami przychodzili — nas wzywano i proszono tak długo, aż przyjęliśmy to brzemię na barki nasze.

Niemna więc wątpliwości; z „widu“ cerkwi prawosławnej i braci-założycieli należy wykreślić pozycję o prośbie morawskiej. A teraz przypatrzmy się, cóż za dobrodziejstwa przyniosli ci Grecy Morawianom? Wedle informacji prywatnych, podobne do dobrodziejstwa nieco do tych, jakimi agenci p. Pobiedonoscewa, godnego następcy Metodego, Pratulina i inne okolice chelmskie i siedleckie uszczęśliwiają.

Wprowadzali bowiem obaj Grecy waśń wyznaniową, szczuli na księża łacińską, lżyli ustawy papieskie, wszystko w imię „prawosławia“, t. j. szyzmy greckiej. Ale Metodemu — Cyryl rychło umarł — powinęła się w końcu noga. Miał on dar proroczy — tylko sobie i swoim nie potrafił wywróżyć, co ich natychmiast spotkać miało, doszczętne wygnanie z Morawy i Zachodu. Miru on u nikogo zjednać sobie nie potrafił: suchy asceta, rygorysta straszny, nie odstępujący ani na jotę swoich kanonów (sam się z tego chlubił) narzucający z równą nieugiętością Morawianom szyzmę grecką jak swoje macedońskie, soluńskie narzecze, mógł tylko, póki żył, oparty o wyłudzony w Rzymie list papieski, utrzymywać urząd i powagę. Skoro umarł, straciło dzieło jego od razu grunt pod nogami — rozjątrzony przeciw wicherzącym szyzmatykom Świętopełk, wszystkich z kraju, jak na to rzetelnie zasłużył, powyrzucał, a chociaż na straszne gniewy panslawi-

Mickiewicz, zarys biograficzno-literacki, który już w roku 1898 doczekał się drugiego wydania. Oba te dzieła, postawiły od razu profesora Chmielowskiego, w pierwszym rzędzie krytyków polskich.

Prace autora poświęcone są niemal wyłącznie literaturze XIX. wieku; rzecz to naturalna, jeżeli zwążywszy na ciężkie warunki pracy umysłowej w jakich rozwijała się działalność Chmielowskiego. Uniemożliwiały one przeważnie źródłową pracę i spokojne, naukowe badanie, a wyznaczały historykowi literatury raczej miejsce pośrednika między autorami a czytającą publicznością, którą trzeba było dopiero zaprawić i skłonić do głębszego wniknięcia w skarby naszej literatury; stąd też praca krytyka musiała zwrócić się w dziedzinę, mogącą najbardziej tę czytającą publiczność zająć i zainteresować.

Tak powstał szereg charakterystyk i zarysów biograficzno-literackich (J. I. Kraszewski 1888; Korzeniowski 1898; Chodźko 1898; Czacki 1898; Kaczkowski 1898; Fredro 1898; Hofmanowa 1899; Orzeszkowa 1899; Sienkiewicz 1902; Wyspiański 1902 i inni) drukowanych przeważnie w „Życiorysach sławnych Polaków” (Petersburg). Tu należy także dzieło p. t. „Nasi powieściopisarze” (1887 i 1894), oraz „Nasza literatura dramatyczna” (1898).

Nawet najnowsze objawy ruchu umysłowego zwykle nie poruszane przez t. zw. krytykę naukową znalazły w Chmielowskim sumiennego badacza i bezstronnego krytyka; należą tu „Najnowsze prądy w poezji” (1901), „Współcześni poeci polscy” (1895), oraz „Dramat polski doby najnowszej”.

Ulubione pole badań nad Mickiewiczem uzupełnia Chmielowski już po wydaniu biografii Adama dwiema pracami: „Estetyka Mickiewicza” (1898) i „Filozoficzne poglądy Mickiewicza” (1899). Wysoką wartość pedagogiczną posiadają dwa dzieła autora: „Metodyka historii literatury polskiej” (1899) i „Stylistyka polska” (1903). Należy tu również wspomnieć o wydanej „dla uczczenia 35-letniej działalności autora” książce p. t. „Dzieje krytyki literackiej w Polsce” (1902). Koroną wreszcie tej niezmordowanej pracy Chmielowskiego jest jego „Historia literatury polskiej”, o której napisał słusznie prof. Brückner, że „w szeregu licznych i wielkich zasług znakomitego krytyka około piśmiennictwa narodowego zajmie jedno z pierwszych miejsc”. „Historia” ta wraz z dziełem o Mickiewiczu i „studiami” zapewnia Chmielowskiemu na zawsze szanowne miejsce w dziejach naszej krytyki, której rozwój tak dokładnie sam przedstawił.

W uniwersytecie lwowskim znajdzie prof. Chmielowski najlepsze pole do rozwinięcia swojej działalności pedagogicznej. Dawno już bowiem nie widziały mury naszego uniwersytetu tak liczne zastępy młodzieży zdolnej, pracowitej i pełnej zapалу do nauki; zwłaszcza na wydziale filozoficznym zastęp ten wzrósł w ostatnich czasach ogromnie a wykłady literatury, oraz seminaryum polskie (prowadzone wytrawną ręką prof. Pilata) cieszą się wielką frekwencją. W takiej chwili pozyskanie nowego i tak zasłużonego kierownika jest niewątpliwie wielką korzyścią, tembardziej, że na wykłady literatury uczęszczają z reguły nie tylko ci, którzy się specjalnie temu zawodowi poświęcają, ale ogół młodzieży akademickiej, a nawet technicznej we Lwowie.

Z osobą jednak prof. Chmielowskiego wiążemy jeszcze dalsze nadzieje. W ostatnim czasie zaczęto stów i sławofilów zarobił obrzucających go za to oszczerstwami od tysiąca lat, przyzna każdy bezstronny, że zasłużył się tym czynem wielce około swego narodu i całej Słowiańszczyzny, przynajmniej zachodniej — inni Słowianie, niestety, równie przezornymi i mądrymi już się nie okazali.

I wstydziło się chyba Morawianie, że dali się byli szczytnie jakiś czas za nos wodzić. Bo gdy tylko w kilkanaście lat później o nową organizację kościoła swego w Rzymie kołotali, o arcybiskupie byłym (Metodym) ani słówkiem nie wspomnieli, jakby go nigdy u nich nie było! W Rzymie jednak kołotały się jeszcze w X i XI wieku luźne wiadomości o jakimś „kacerzu” Metodym (o Cyrylu zapominano całkiem) i wtedy go trafnie oceniano, nie tak jak dzisiaj.

Praca misyjna cerkwi greckiej wcale uboga, ale Cyryl i Metody odnieśli walne zwycięstwo. Nie na zachodzie, tu się ich eksperyment nie powiódł i powodzić nie mógł — zato u Słowian południowych i wschodnich, którzy na lep szczytny, okrutnej obrządkiem narodowym, złowić się dali, jak dudki za wiechą. Ich afektów i uczuć naruszać w niczem nie myślimy: chwalcie i ceńcie sobie obu braci i ich dzieło ile chcecie — tylko nam ich nie narzucajcie jako wzory i ideały, o ich szczerości, ludzkości, anielskości itd. nam nie prawcie — wiedzą sędziści jak kto siedzi.

Kończę, czem zacząłem: pytaniem, po czyjej to stronie zdrada się odkryła, owa „izmienna” Słowiańszczyzna? Niech odpowiedzą ci, co nad nią lży krokodyl wylewają, sławofile i panslawiści rozmaitego autoramentu.

Prof. dr. ALEKSANDER BRÜCKNER.

u nas odczuwać potrzebę, aby młodzież polska innych zaborów nie wyjeżdżała na dalsze studia za granicę, ale dążyła raczej do dwóch uniwersytetów krajowych, jakie posiadamy we Lwowie i w Krakowie. Myśl ta była podnoszona nie tylko przez pisma wszechpolskie („Tek” nr. 9), ale nawet przez tygodni „Kraj”. Sądzi, że prof. Chmielowski, jako rodem Królewian, a z prac swoich znany zwłaszcza w zaborze rosyjskim, stanie się nowym węzłem duchowym, łączącym nas z tą dzielnicą, a tem samem zachętą dla innych czy to pracowników naukowych, czy to dla kształcącej młodzieży do garnienia się do naszych szkół wyższych. — A powtóre prof. Chmielowski, związany jest bardziej, niż ktokolwiek z ogółem czytającej publiczności, znany i popularny w najszerszych kołach naszej inteligencji. Stąd znów nadzieja, że osobą swą i działalnością wpłynie na rozbudzenie także w tych szerszych kołach zainteresowania do nauki polskiej, wpłynie na rozbudzenie ruchu umysłowego i literackiego w naszym mieście, gdzie tyle sił i zdolności, a brak tylko inicjatywy i zachęty.

Oto nadzieje, które żywimy, witając nowego profesora lwowskiej Almae matris.

Niema amatorów na wiedeńskie piwo!

Wiedeń, 8 października.

(4) Z górą tydzień upłynął od chwili, gdy drugi gabinet hr. Khuena-Hedervarego wywrócił się na pełnem posiedzeniu Izby poselskiej węgierskiej. A Węgrzy wciąż jeszcze nie mają nowego prezesa ministrów. Nie został nim wczoraj i Koloman Szell. Czy mu tej misji nie ofiarowano, czy też jej on nie przyjął? Zwolennicy kamarylli centralistycznej wiedeńskiej głoszą tę pierwszą ewentualność, ale mniej więcej wyrażnie i mniej więcej cierpliwie rozdrażnienie przeciwko Szellowi dzienników przez kamaryllę inspirowanych, rozdrażnienie przebijające się w dzisiejszych artykułach wstępnych, informacjach i komentarzach, dowodzi, że za kulisami był Szell tym, który dał rekuzę kamarylli centralistycznej wiedeńskiej.

Tej kamarylli bowiem robi się coraz duszniej i coraz głupiej. Od czerwca aż do chwili ostatniej spłodziła mnóstwo błędów, dopuściła się wielu ciężkich pomyłek, nieledwie zbłądziła, zrujnowała dualizm, wzburzyła całe Węgry, naraziła na tysiące kłopotów pierwszorzędną dynastję i koronę. Chciałaby więc teraz czem prędzej zrzucić z siebie odpowiedzialność na obce barki. Gdy następstwa ich błędów będą dojrzywały i będą się mnożyły, panowie centraliści wiedeńscy chcą, aby na czele rządu węgierskiego stał już jakiś odpowiedzialny, wybitny, popularny mąż stanu. Jemu to będą usiłowali nałożyć pokutę za własne grzechy, z niego zechcą zrobić ofiarnego kozła.

Zdaje się przecież, że ta rachuba ich zawiedzie. Nikt z szanujących się polityków węgierskich nie pragnie władzy, za którą musiałby wreszcie zapłacić hańbą własnego imienia. Politycy węgierscy czczą króla, lecz niedowierzają kamarylli wiedeńskiej, która go otacza.

I Szell i Juliusz Andrássy i każdy inny z mężów stanu, którzy aby mogli stanąć na czele gabinetu, wiedzą, że król daje koncesje wojskowe dosyć obszerne. Lecz przeprowadzenie w całości owych ustępstw zależy od pp. barona Becka, Pittreicha, Koerbera, od grupy centralistów. Kto zaręczy, że ci panowie wykonają owe koncesje bez trudności? Kto da rękojmię, że — wbrew słowu królewskiemu — klika centralistyczna nie będzie Węgrom i ich gabinetowi robiła trudności, by koncesje zostały martwą literą. Przykłady, zaczerpnięte z niedawnej przeszłości, nakazują nie ufać. Wszak rozporządzenie, aby oficerowie węgierscy służyli w pułkach węgierskich, wydał monarcha na prośby Juliusza hr. Andrássyego jeszcze w 1868 r. To rozporządzenie ministrowie wojny zamknęli w archiwum. Nie wprowadzili go w czyn. Dopiero w roku bieżącym z koncesji, nadanej przed 35 laty, usiłowano zrobić jeszcze raz nową koncesję. Takie epizody świadczą, że i obecnie mogłyby się powtórzyć podobne praktyki, nielegalne, podstępne, obliczone na krótką metę, a tak ulubione przez centralistów wiedeńskich nie od dzisiaj i nie od wczoraj. Niech powstanie stały gabinet; niech popularny mąż stanu własnym słowem poręczy wykonanie koncesji; niech opozycja, wierząc owemu słowu, zaprzestanie obstrukcji, a natychmiast rozmaici hofraci, referenci, szefowie sekcji w Wiedniu zaczną przewlekać wykonanie koncesji. Znajdą się nieprzewidziane trudności, operaty rozpoczyna wędrówkę z jednego biura do drugiego, okaże się potrzeba studyów przedwstępnych, potrzeba zasięgnięcia opinii całego legjonu władz, słowem, roztoczy się przed oczyma Węgrów ten sam proces, który my, Polacy w zaborze austriackim tak dobrze znamy, ile razy dopominamy się o zaspokojenie choćby najdrobniejszych naszych potrzeb.

I co w takim razie czeka nieszczęśliwego polityka węgierskiego, który zobowiązał się słowem wobec parlamentu i narodu, nagle zobaczy, że sam

pada ofiarą nielegalnej taktyki centralistów wiedeńskich? Upadek gabinetu, utrata władzy w takim razie — to jeszcze drobnostka w porównaniu z ogólną pogardą, którą naród choć niesłusznie, za cudze winy napiętnuje jego imię, jego reputację polityczną, jego wartość jako patrioty.

W tej nieufności polityków węgierskich do kamarylli wiedeńskiej tkwi powód, dlaczego żaden mąż wybitny nie chce się podjąć misji utworzenia gabinetu. My, Polacy, jesteśmy nawet w polityce łatwowierni i tehrzliwi zarazem. Nietrudno nas skłapać paru słówkami bez wartości realnej; nietrudno nas zastraszyć lada groźbą na wiatr! Przytem grzeszymy krótką pamięcią; lajdactwa, których się względem nas dopuszczali rozmaici ministrowie, nie nauczyły nas niedowierzania, nie wpoiły w nas oporności wytrwałej. Rzecz inna Madziarzy! Ci umieją stać twardo przy swych prawach, ci z każdej przysługi niefortunnej umieją ciągnąć naukę na przyszłość. I gdy raz przekonali się o dwujęzyczności kamarylli wiedeńskiej, zapamiętali sobie dobrze, z kim mają do czynienia. Przez sierpień i wrzesień nie śpieszyło się panom wiedeńskim porozumieć z Węgrami; teraz politycy węgierscy wcale się nie kwapią pić piwo, które nawarzyli dwujęzyczni, nielegalni i niemądzy centraliści.

Tkalnia mechaniczna w Galicyi.

Główną gałęzią galicyjskiego przemysłu domowego było zdawna tkactwo rozsiane po całym podgórzu karpackiem. Daty statystyczne z r. 1800 podają ilość tkaczy zatrudnionych w naszym kraju na 18.000 dusz. Jeszcze w r. 1847 wynosiła sama produkcja lnu w Galicyi około 250.000 cetnarów metr., a konopi 500.000 ctn. Ogromną część surowca przerabiano w kraju tak, że wartość 2 milionów sztuk płótna wówczas produkowanych, oznaczyć można na blisko trzydzieści milionów koron. Wyroby tkackie nie tylko pokrywały zapotrzebowanie wewnętrzne, ale też stanowiły główny artykuł wywozu do Wiednia, Pragi, Pesztu i Gdańska.

Ale na tym przemyśle, jak na wielu innych gałęziach krajowej wytwórczości zaciężyła bezwzględna ręka austriackiego fiskalizmu i gwałtownie powstrzymała jego rozwój i byt sam nawet zachwiała. Dochodziło do tego, że tkacze ukrywali się ze swymi warsztatami, albo zgola opuszczali rzemiosło, aby tylko uniknąć nadmiernego podatku.

Pozostawiony długo bez opieki kraju i kapitału, narażony na coraz cięższą konkurencję z przemysłem fabrycznym prowincji zachodnich domowy przemysł tkacki powoli zamierał, zachowując swą żywotność tylko w niektórych okolicach, jak około Krosna i Andrychowa, ale i te warunki wytwórczości stawały się coraz cięższe, rywalizacja z warsztatami mechanicznymi Ślązka, Moraw i Czech coraz trudniejsza. Wobec tego przekształcenie tego przemysłu domowego na fabryczny stało się nieodzowną koniecznością.

Z projektem takim wystąpił w memoryale do Sejmu p. Grünspan, długoletni pracownik na polu podniesienia przemysłu tkackiego w Andrychowie i okolicy. Kiedy przed 26 laty przybył do Andrychowa, zastał tam produkcję posługującą się bardzo pierwotnymi narzędziami i również pierwotną organizacją gospodarczą. Taki tkacz ręczny, „knopem” zwany, dostawał zwykle przedzę od kupca w Andrychowie i pracował dla niego za wynagrodzeniem od sztuki. Rzadziej nabywał sam przedzę, wyrabiał płócienną na własne ryzyko i sprzedawał je w całych sztukach kupcowi lub na łokcie na jarmarkach. W ciągu 26 lat sprowadzał p. Grünspan i rozdzielał między „knopów” nowe krosna żakardowskie i nauczył ich wyrabiać obok dawnych drelichów i grubych płócien, także modne zefiry, płócienną, barchany, kapy i portyery tak bawelniane, jak i lniane. Gdy zaś konkurencja fabryczna coraz mniej popłatnem czyniła wyrabianie sort grubszych, próbował skutecznie rozwinąć wyrób droższych tkanin artystycznych obrazów i makat przetykanych srebrem i złotem. Okazało się jednak, że takie artykuły zbyt kosztowne w naszym zubożonym kraju rozchodzić się mogą w niewielkiej ilości, że trzeba szukać dla nich zbytu w Wiedniu, w Peszcie, nawet w Anglii, że w każdym razie dadzą one zarobek tylko szczupłej liczbie najlepszych robotników.

Jedyną drogą uratowania tego przemysłu i rozwinięcia go w większych, niż dotąd, rozmiarach jest utworzenie tkalni mechanicznej. „Dajcie robotnikowi naszemu taką broń do ręki, jaką ma czeski i morawski, a zwycięży on w walce konkurencyjnej”. Z takim żądaniem wystąpił p. Grünspan i tkacze andrychowscy przed Sejmem krajowym i kraj żądaniu temu powinien uczynić zadość.

Memoryał określa koszt założenia tkalni mechanicznej urządzonej na 300—400 krosien, uważając taką wielkość za najodpowiedniejszą, na sumę 500—600.000 koron i dla urzeczywistnienia swego projektu, żąda bezprocentowej pożyczki z funduszu przemysłowego w kwocie 400.000 koron spłacalnych w 50 równych ratach półrocznych. Resztę uzupełniłyby fundusze prywatne, związane w towarzystwo akcyjne z polskich kapitalistów złożone. Memoryał

Część II trylogii
powieści historycznych
z epoki napoleońskiej

Wacława Gąsiorowskiego

2 tomy

Rok 1809

wyszła z pod prasy i nabywać można
w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie
ul. Chorążczyzny 17—19. Cena egzemplarza kor. 3 w ozdobnej oprawie kor. 3-60
przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal

powołuje się dalej na szczególnie korzystne położenie Andrychowa pod względem połączeń komunikacyjnych, bliskość węgla, doborowego, wyszkolonego robotnika i wyrobionych już stosunków komercyjnych.

Te wszystkie dane przemawiają za tem, aby komisya przemysłowa jak najgoręcej sprawą tą się zajęła. Pieniądze wyłożone na utworzenie tkalni mechanicznej będą inwestycją w wysokim stopniu produkcyjną. Fakt ten wystąpi w całej pełni, jeżeli zważymy, że obecnie sprowadza się rocznie do Galicji wyrobów płóciennych i bawełnianych za sumę nie mniej, jak 13 milionów rocznie, a produkcya samego kraju nie dochodzi miliona koron i że zapotrzebowanie z każdym rokiem wzrasta.

Cała ta w naszych stosunkach olbrzymia kwota mogłaby zostać, gdybyśmy podnieśli własną produkcję, w kraju. Mamy do tego wszystkie warunki. Mamy olbrzymi zapas siły w rzekach górskich, rynek wewnętrzny, dostateczny na utworzenie wielkiego przemysłu — mamy przedewszystkiem olbrzymią, niezużyta siłę, w tegim robotniku mazurskim, poszukiwanym na wszystkich wielkich targowiskach pracy starego i nowego świata.

Trzeba jedynie siły te umiejętnie pokierować w koryta, gdzie mogą one skutecznie i trwale produkować, ostać się i zwyciężać. Korytem takim jest według wszelkich obliczeń, przemysł tkacki i udzielając mu pomocy, uczyni Sejm krok dodatni w kierunku uprzemysłowienia kraju.

ap.

Odnowienie traktatów handlowych.

Przed kilku dniami podały telegramy wiadomość o odbytem w Wiedniu zebraniu członków „Centralnego biura dla przygotowania traktatów handlowych“ i o mowach wygłoszonych przy tej sposobności zarówno przez prezydentów rozmaitych Izb i związków przemysłowych, jak przez członków rządu centralnego. Depesze jednak w tym przedmiocie były tak lakoniczne, a po części tendencyjne, że poczytujemy sobie za obowiązek uzupełnić je nieco, już choćby dlatego, że było to zgromadzenie najwybitniejszych przedstawicieli przemysłu wszystkich krajów, wchodzących w skład Przedlitawii.

Wspomniane „Centralne biuro“ (Centralstelle zur Vorbereitung der Handelsverträge) powołane zostało przed paru laty z inicjatywy Izby handlowej i przemysłowej do przygotowania materiałów dla autonomicznej taryfy cłowej i dla traktatów handlowych, odnowić się mających z innemi państwami. Biuro to, złożone z przedstawicieli wszystkich Izby przedlitawskich i niektórych innych wielkich organizacji przemysłowych w Austrii, po szeregu ankiet fachowych i przeprowadzeniu wyczerpujących studyów, zajęło się niedawno opracowaniem szczegółowych referatów i niedawno właśnie zakończyło swe prace, które obejmują na razie austriacką taryfę cłową, niemniej materiały do traktatów z Niemcami, Włochami i Szwajcaryą.

Zadania i program „Centralnego biura“ na przyszłość określa, przyjęta na omawianem zgromadzeniu, dłuższa enuncyacja, którą ze względu na jej doniosłość podajemy w streszczeniu:

Pierwotny czas trwania środkowo europejskich traktatów handlowych upłynął i każdej chwili traktaty te, obecnie już tylko prowizorycznie obowiązujące, mogą być na rok wypowiedziane. Jak dziś rzeczy stoja, ewentualność ta jest nawet bliska. Najważniejsze państwa sąsiednie układają się już z sobą, aby wzajemne swe stosunki gospodarcze oprzeć na zupełnie nowych podstawach. Dwa inne państwa, Włochy i Bułgaria wypowiedziały nam już dotychczasowe traktaty na koniec roku bieżącego. Grozi nam więc ewentualność beztraktatowego stanu na podstawie naszej dawnej taryfy autonomicznej.

Ewentualność ta mieści w sobie poważne niebezpieczeństwo dla wszystkich sfer zarobkujących Austrii i dla państwa jako całości. Biuro Centralne musi przeto w tej krytycznej chwili z całym naciskiem stawić żądanie, aby jak najrychlej zawarto nowe traktaty handlowe z ważniejszymi państwami europejskimi. Należą do nich — oprócz Włoch i Bułgarii — Niemcy, które swą nową autonomiczną taryfą cłową, radykalnie zmieniły podstawy swej polityki handlowej, dalej Rosya i wszystkie państwa bałkańskie, których utrzymanie względnie odzyskanie dla zbytu austriackiego jest dla naszej polityki handlowej jednym z najznamienitszych zadań.

W stosunku z innemi państwami szczególną zwrócić trzeba uwagę na Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Coraz szybciej dokonywające się przeobrażenia Ameryki północnej z bardzo ważnego rynku zbytu wyrobów obcych w państwo eksportowe, zagrażające przemysłowi naszej części świata, jest już dziś kwestyą europejską, której ostateczne rozwiązanie będzie możliwem chyba tylko przy zgodnem współdziałaniu wszystkich przewodnich mocarstw Europy.

Rezolucya domaga się dalej, aby rokowania traktatowe ze wszystkimi państwami sąsiednimi podjęto równocześnie i aby starano się o zawarcie

możliwie długotrwałych traktatów handlowych, gdyż tylko takie odpowiadać mogą pożądanemu rozwojowi naszego przemysłu.

Następnie wypowiada „Biuro Centralne“ naglące życzenie, aby nowa autonomiczna taryfa cłowa jak najrychlej uzyskała moc ustawową, a to, mimo, że dotyczący projekt rządowy nie we wszystkim odpowiada żądaniom i potrzebom przemysłu lecz jest raczej kompromisem, który potrzeby te godzić musiał z reprezentowanymi zwłaszcza przez drugą połowę państwa żądaniami agrarnymi.

Wprowadzenie nowej taryfy cłowej i nawiązanie rokowań traktatowych z innemi państwami wiąże się ściśle z kwestyą ostatecznego wyjaśnienia naszego stosunku do Węgier. Niepewność, jak się ten stosunek nadal ułoży, ciąży zmorą na całym naszym życiu zarobkowym, a szybkie usunięcie jej jest konieczne.

„Biuro Centralne“ uważa doprowadzenie do skutku sprawiedliwej ugody gospodarczej z Węgrami na podstawie jednolitego obszaru cłowego jako rzecz w najwyższym stopniu pożądaną. Zerwanie związku cłowo-handlowego byłoby dla obu połów państwa szkodliwe. Sprawiedliwa uгода jednak — to nie znaczy: — uгода za jakąkolwiek cenę.

Jeśli mimo wszystko wspólność cłowa z Węgrami, dłużej utrzymać się nie dała, to Biuro Centralne wskazuje na to, że w projekcie taryfy cłowej, który w swoim czasie przedłożyło rządowi, mieści się już także projekt, przystosowany ściśle do stosunków austriackich, który bez ustępstw, przyznanych drugiej połowie państwa, służyć może jako wyraz życzeń przemysłu austriackiego dla samoistnej autonomicznej taryfy cłowej w Austrii.

Na wypadek zerwania wspólności cłowej z Węgrami Biuro Centralne będzie musiało zająć się także nadzwyczaj doniosłą kwestyą, w jaki sposób handlowo-polityczny stosunek Austrii do Węgier ma być uregulowany na przyszłość. Biuro centralne dziś już oświadcza, że na podstawie obfitych materiałów, jakimi rozporządza, będzie w możności przedłożyć rządowi pozytywne propozycje, czy wogóle ma być z Węgrami traktat cłowy zawarty, a w takim razie, czy Węgry mogą być traktowane tylko na równi z innemi państwami traktatowemi na stopie „największego uwzględnienia“ czy też i w jaki sposób winna i mogłaby być zawartą umowa szczególna dla stosunków wzajemnych obu państw. Wyrażając gotowość podjęcia tych zadań, Biuro Centralne dąży jedynie do tego, aby w troskliwym strzeżeniu powierzonych mu interesów być na wszelkie wypadki należycie przygotowanym i uzbrojonym.

Obrady zgromadzenia, na którem powyższą enuncyację jednomyślnie przyjęto, zakończyły się — jak wiadomo — bankietem, godnym uwagi ze względu na wygłoszone mocno polityczne toasty. Tematem ich były oczywiście obecne stosunki w państwie i trudności stojące w drodze przedewszystkiem odnowieniu ugody z Węgrami.

Na konieczność tej ugody w dłuższej mowie kładł nacisk prezydent ministrów dr. Koerber. Mowa jego była właściwie gloryfikacją wszelkiego rodzaju kompromisów, które zarówno w życiu ekonomicznym, jak i politycznym najsukcesyjniej torują drogę normalnemu rozwojowi stosunków. Korzystając zaś ze sposobności, zwrócił się dr. Koerber do zgromadzonych przedstawicieli przemysłu z gorącym apelem, aby mu w doprowadzeniu do skutku ugody z Węgrami (choćby ona w ustępstwach szła za daleko) nie czynili trudności, bo uгода jakkolwiek lepsza, niż zerwanie węzłów dotychczasowych.

Przemówił także minister kolei Wittek i wygłosił bardzo zdrowy pogląd na zadanie środków komunikacyjnych i polityki kolejowej państwowej, która nie powinna koleji samych w sobie uważać za cel, jeno za środek ułatwienia ruchu handlowego i ożywienia życia gospodarczego. Huczne oklaski, jakimi tę mowę przyjęto, były zdaje się ze strony obecnych wyrazem oczekiwania i nadziei, że p. Wittek złote słowa, jakie wypowiedział, zacznie stosować także w praktyce — poza bankietem.

Zabierali następnie głos także prezydenci większych Izby handlowej i przemysłowej, między nimi także prezydent Izby lwowskiej p. Piepes-Poratynski, który jest zarazem członkiem prezydialnego wydziału Biura centralnego. Przypadł mu z urzędu obowiązek wniesienia toastu na specjalne związki przemysłowe, które współdziałały przy zbieraniu materiału dla przyszłych traktatów handlowych. Mowa jednak skorzystała z chwili stosownej, aby zaznaczyć stanowisko Galicji w tej sprawie i wskazać na ekonomiczne ofiary, jakie kraj nasz ponosi, aby w interesie całości monarchii umożliwić przyjście do skutku tych traktatów.

P. Piepes-Poratynski nawiązał swe słowa do ustępu mowy Koerbera, który wykazywał konieczność kompromisów i wszechstronnych ofiar, jeżeli powstać miałyby dzieło, mające ogólnopństwowe na celu korzyści.

Ofiary te — mówił prezydent Izby lwowskiej, nie u wszystkich były równie wielkie. Dla mnie, jako reprezentanta Izby galicyjskiej byłoby bardzo pojętnem, wykazać panom, że właśnie nasz kraj, tak ubogi w przemysł, którego produkcya przeważnie

oparta jest na rolnictwie, poszedł tu do ostatecznych granic ekonomicznego altruizmu.

Dowód taki, zresztą dla większości szan. panów może zbyt techniczny, przekroczyłby wszelkie zakreślone mojemu dzisiejszemu przemówieniu ramy. Mam atoli i wyrażam łatwo zrozumiałe życzenie, aby o okoliczności tej przy innych sprawach, Galicyę szczególnie obchodzących, pamiętano...

Mowę prezydenta lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, jakkolwiek utrzymaną w tonie bardzo spokojnym, cała prasa wiedeńska, pokryła gruntem milczeniem. Właśnie dlatego należało nam bodaj wzmiankę o niej uczynić.

Zmiana statutu Banku krajowego.

Do Sejmu wpłynęło przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie zmiany statutu Banku krajowego, która może mieć dość doniosłe znaczenie dla ekonomicznych stosunków kraju. Chodzi o upoważnienie Banku do udzielenia z zapasów gotówkowych pożyczek za zabezpieczeniem na drugich hipotekach nieruchomości wiejskich i miejskich, a więc po pożyczkach emisyjnych hipotecznych udzielanych w listach zastawnych. Dotyczący wniosek Rady nadzorczej Banku przyjął Wydział krajowy i przedkłada Sejmowi odpowiedni wniosek zmiany statutu. Pożyczki zamierzone, udzielane na niedługie okresy czasu (19 lat) i umiarkowany procent ($4\frac{3}{4}$ —5), umarzane zatem opłatą 8 procentów w powyższym okresie czasu, zabezpieczone po pożyczkach hipotecznych, a wraz z nimi nie przenoszące przy nieruchomościach w miastach $57\frac{1}{2}$ proc., przy nieruchomościach wiejskich 60 proc., wartości ich szacunkowej, muszą się stać zdaniem Wydziału krajowego i zarządu Banku krajowego cennym środkiem podniesienia zarówno gospodarstw rolniczych, jak własności nieruchomości w miastach, stanowiąc dla nich kredyt inwestycyjny. W gospodarstwach wiejskich można przy pomocy takich pożyczek dokonywać melioracji rolnych tam, gdzie z kredytu melioracyjnego w myśl ustawy z r. 1896 korzystać nie można, można by dalej zakładać przedsiębiorstwa przemysłowo-rolnicze, jak gorzelnie, krochmalnie, serownie itd. można by wreszcie zaopatrzyć się w potrzebny inwentarz żywy lub martwy.

W miastach mogłoby z tego kredytu korzystać właściciele domów, potrzebujących przebudowy i odnowienia, lub wprowadzenia nowoczesnych urządzeń, jak wodociągi, oświetlenia i t. p. W myśl wywodów Wydziału krajowego, będą pożyczki gotówkowe udzielane także przedsiębiorstwom przemysłowym na pierwszą hipotekę i do wysokości $\frac{1}{3}$ realnej wartości nieruchomości, stanowiących urządzenia i budynki fabryczne. Nadto będzie Bank krajowy udzielał — w razie przyjęcia przez Sejm wniosków Wydziału krajowego — pożyczek gotówkowych na krótkie okresy czasu (najdłużej 3 lata), jako kredytu budowlanego, tudzież na posiadłości włościańskie jako pożyczek hipotecznych na pierwszym miejscu hipoteki zabezpieczonych, w tych wszystkich wypadkach, gdzie pożyczka hipoteczna w listach zastawnych wypada z powodu straty na kursie i kosztów konfekcji dla pożyczającego za drogo.

Przez wprowadzenie tych pożyczek, zyska tedy przedsiębiorca warstwa ludności w kraju nowy czynnik ułatwiający jej gospodarcze dźwiganie się, a Bank krajowy, jeśli pożyczek tych udzielać będzie ogólnie i jedynie po zbadaaniu ich gospodarczego zadania w gospodarstwie dłużnika, będzie miał możność fruktyfikowania swych gotówkowych zapasów dla siebie bez ryzyka, a dla kraju z większą korzyścią niż dotąd, kiedy je często musiał lokować w wiedeńskich Bankach na trzy procent a niekiedy i niżej.

W myśl proponowanej zmiany statutu, ma przepisy określające warunki udzielania pożyczek, uchwałać Rada nadzorcza Banku, zatwierdzać je zaś będzie Wydział krajowy. Winno to być rękojmią, że pożyczki udzielane będą w warunkach odpowiednich gospodarczym potrzebom i że nie staną się środkiem lekkomyślnego, marnotrawnego jedynie dalszego obciążania hipotek.

W tem samym przedłożeniu przedstawia też Wydział krajowy wniosek zmiany statutu, przez dodanie doń postanowienia, upoważniającego Bank do przyjmowania wobec skarbu państwa poręki za należne podatki spożywcze. Rozszerzenia w ten sposób statutu zażądał rząd przy sposobności udzielenia pozwolenia na objęcie poręki za podatek spożywczy, kredytowany fabryce w Przeworsku i Żuczce. Przyjęcie tej zmiany statutów przez Sejm podobnie, jak i poprzednio omówionej, zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Przegląd prasy.

— „Związek chłopski“ w ostatnim numerze wystawia działalność „centrum ludowego“ w parlamencie, które ma być urzeczywistnieniem myśli, przez pismo to w r. 1900 rzuconej. Oprócz Potoczka i Stojałowczyków wchodzi do tej grupy niektórzy

Fabryka asfaltu i papy dachowej

SZELIGI ŁYSZKIEWICZA, inżyniera

we Lwowie — ulica Świętego Marcina 1. 29 — we Lwowie

4151

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacje tychże.

posłowie, uprawiający „chłopską politykę“, jak ks. Pastor, ks. Zygmuntowski, J. hr. Potocki i Wojtyga. Obecnie, zdaniem tego pisma, przyszedł czas uzupełnić to dzieło i założyć także „centrum“ w Sejmie, a potem ogólnie „centrum ludowe“, złożone tak z posłów do parlamentu i na Sejm, jak i z innych wybitnych polityków ludowych. Pismo to w następujących słowach wzywa do takiego połączenia:

„Nasza rada taka: Precz z nienawiścią partyjną! Kto chłop i ma poczucie przynależności do wielkiej rodziny chłopskiej: czy to chłop od pluga, czy chłop od kałamarza i pateny, jak tylko kocha tę rodzinę i życzy jej dobrze, niech łączy się razem. Nasi posłowie sejmowi gotowi każdej chwili do tego. Do nich z pewnością przylączy się posłowie chlopi z partyi ks. Stojałowskiego — a nawet ludowcy. Tylko ich przewodnicy niech się na to zgodzą. Co mamy się dzielić, — złączmy się razem, a im wcześniej, tem lepiej!“

— I ks. Stojałowski chciałby zawarcia jakichś nowych „sojuszów i kombinacji“. „Wieniec“ i „Pszczółka“ w artykule p. t. „Napieralski i Korfanty“ ze zgody, jaka zapanowała na Górnym Śląsku, wyciąga następującą naukę moralną dla Galicji:

„Żądanie, aby się pogodziły stronnictwa ludowe i redaktorowie ludowych gazet, jest niemożliwe. Wszak Stapiński i Wyslouch rozumieją zgodę tak, aby komenderowali Stojałowskim i innymi — a to jest przecie nonsensem, czyli niedorzecznością, której dowodzić nie chcemy, aby nie tykać spraw osobistych, gdy się mówi o sprawie ważnej narodowej i ludowej.“

„Zgoda jest możliwa, ale w ten sposób, aby stworzyć „Komitet czy Radę czy Towarzystwo nowe“, złożone z osób trzecich poważnych, uczciwych i chrześcijańskich — i to uznać za „naczelną władzę“ — której poddać się muszą „redaktorowie“.“

„Z naszej strony oświadczamy dziś, że „takiej trzeciej uczciwej chrześcijańskiej, narodowej instytucji się poddajemy“ — pragnąc szczerze dobra ludu — i narodu.“

— „Związek chłopski“ słusznie zwraca uwagę, że lud nasz, aczkolwiek pragnący wprowadzenia w życie ustawy o „włosciach rentowych“, biernie tylko wyczekuje.

„Rusini — powiada „Związek“ — nadsyłają setki petycji przeciw ustawie włosci rentowych, a to z powodu fałszywej obawy, że Polacy będą zakupywać grunta ruskie, my zaś nie potrzebujemy się obawiać, że Rusini będą zakupywać polskie grunta, ale domagajmy się od Sejmu i rządu jaknajspieszniejszego wprowadzenia w życie ustawy o włosciach rentowych, która będzie korzystna tak dla chłopu polskiego jak i ruskiego.“

— „Kurier lwowski“ należy do pism, które często nie mają racji nawet wówczas, gdy występują w słusznej sprawie. Obecna sesja sejmowa np. świadczy wymownie o niedbalstwie naszych posłów, którzy nawet na plenarne posiedzenia nie raczą się zbierać w komplecie. Słusznie karząc takie postępowanie naszych reprezentantów, „Kurier“ upatruje w Nr. 278 główną przyczynę tego smutnego faktu w tem, że większość posłów składa się z ziemian, których interesy osobiste, jak zbiory ziemniaków, odrywają od zajęć publicznych.

„Kurier“ jest tu nawet dość względny, bo na zaniechanie obowiązków przez panów posłów wpływają może w większym stopniu mniej jeszcze na pobłażliwość zasługujące powody. Ale wnioski, jakie stąd organ ludowcy wyciąga są wprost gniębne.

„A gdy się patrzy, powiada „Kurier“, na to, co w tym galicyjskim Sejmie polskim się dzieje, mimo woli nasuwa się pytanie, co by było, gdyby w podobnym składzie Sejm rostrzygał najważniejsze sprawy w wyodrębnionej Galicji i czy można na seryo z przekonania wołać o wyodrębnienie kraju a nie stawiać równocześnie ściśle z tym postulatem związanego żądania powszechnego, równego, bezpośredniego tajnego prawa głosowania, które jedynie może zmienić fizyognomję galicyjskiego parlamentu i do steru politycznego powołać ludzi, nie przemysliwających bez ustanku nad swojemi kartoflami.“

Przy każdym prawie wyborczem do sejmu i parlamentu wchodzi ludzie, mający swoje własne interesy, przedsiębiorstwa itd., które odrywają ich w pewnej mierze od zajęć publicznych. Ziemianie nie stanowią tu przecież żadnego wyjątku. Chłopi mają swoje gospodarstwo rolne; przemysłowcy, rzemieślnicy, kupecy, redaktorowie itd., mają też swoje procedery i przedsiębiorstwa. Chyba więc „Kurier“ pragnął, ażeby na posłów wybierano adwokatów bez klientów, lekarzy bez pacjentów, agitatorów politycznych, albo urzędników dostających pensje pomimo niewykonywania obowiązków. Wielkie to jednak pytanie, czy kraj dobrzeby wyszedł na tem, gdyby losy swoje powierzył wyłącznie takim żywiołom. Nie bez racji przecież Bodley w swem słynnym dziele o Francji współczesnej, przypisuje ład i porządek w rządach angielskich tej okoliczności,

że większość parlamentarzystów angielskich składa się z ziemian, przemysłowców i kupeców, zainteresowanych w dobrym biegu spraw publicznych, gdy tymczasem w parlamencie francuskim rej wodzą adwokaci i dziennikarze, którzy gonią raczej za sensacją, niż za pożytkiem kraju.

W następnym numerze ten sam „Kurier“ słusznie się oburza na wybieranie do Sejmu różnych dostojników, którzy nie spełniają wcale swych obowiązków poselskich, a co najwyżej okazują się na jedno lub dwa posiedzenia. Nie ma jednak racji, zwracając ostrze swych zarzutów przeciwko gubernatorowi Banku austro-węgierskiego eksc. Bilińskiemu, który dowiódł, że znajdując się zdala od kraju, nie zapomina o nim i którego ścisły kontakt z krajem i jego reprezentacją właśnie na zajmowanym stanowisku z wielu względów jest pożądanym.

— Nie można zresztą brać zbyt seryo oświadczeń „Kuriera“, bo oto w dzisiejszym nr. 280 błysnęła mu myśl inna. Przed kilku miesiącami „Kurier“ wystąpił był z niefortunnym projektem ustawowego zakazu łączenia w jednej osobie mandatów poselskich do Rady państwa i do Sejmu. Obecnie podobny projekt podniesiono na sejmie styryjskim. Ucieszony tem, że na nim sprawdza się przysłowie, iż nikt nie jest prorokiem w swoim kraju, „Kurier“ zapomina o zdaniach, głoszonych wczoraj i przedwczoraj. Dzisiaj okazuje się już, że i bez reformy wyborczej Sejm uzdrowiony być może, a więc i wyodrębniona Galicja przedstawia się zapewne w mniej ponurych barwach. Uchwalcie tylko „incompatibilitas“, a wszystko będzie dobrze.

— Pisma ruskie w dalszym ciągu starają się pokazać, że o Polaków wcale nie dbają i że obejdą się bez naszej życzliwości. „Hajdamaki“ np. nie chcą się dać ubiedz „Swobodzie“ w gwałtowności napadów na Polaków i w gorącości uczuć dla Niemców. W ostatnim numerze zamieszczają one artykuł z powodu uroczystości w Gródku pt.: „Pomnik koronowanemu arcychronowi, zdradcy narodu ruskiego“. Artykuł kończy się zapewnieniem, że „już z Lachami nie pójdziemy pod Grunwald, żeby ich ratować, a jeżeli pójdziemy, to z Prusakami!“

— W chwili, gdy „Diło“, „Swoboda“ i „Hajdamaki“ umizgają się do Rzeszy niemieckiej, p. Barwiński stara się przekonać, kogo należy, że Rusini są najlepszymi Austriakami:

„Nasze gimnazya — powiada „Ruslan“, — pojmują swoje zadanie bardzo poważnie i pod tym względem stoją daleko wyżej, niż polskie. Wśród wezbrania wszechpolskiego szowinizmu, który w ostatnich czasach zalał kraj nasz, nasze gimnazya ruskie są pazami austriackiej myśli, w której naród nasz wyłącznie upatruje swą przyszłość, i prawdziwego austriackiego patriotyzmu. Na dowód tego, przytoczyć możemy fakt, że np. gimnazjaliści w Rawskim, obchodzili podczas wakacyj dzień urodzin cesarskich uroczystym wieczorem dla szerszych kół włosciaństwa i publiczności. — Chociaż to może i fakt mało znaczący, ale niechże się polscy gimnazjaliści pochwalą czemś podobnem, to wówczas cofniemy swe twierdzenie, że wywody p. Germana, jako referenta Rady szkolnej krajowej, były aktem oskarżenia nie ruskiej, ale polskiej młodzieży gimnazjalnej.“

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Wystawa w Brzeżanach.** W niedzielę dnia 11 b. m. otwartą zostanie w Brzeżanach przeglądowa wystawa wyrobów krajowych. Jest to w ostatnich czasach i we wschodniej Galicji pierwsza próba tego rodzaju, mająca na celu dokładniejsze zapoznanie publiczności z krajową produkcją. W najbliższym czasie urządzone zostaną podobne wystawy po innych miastach, aby w każdym zakątku kraju nie tylko wywołać chęć kupowania produktu krajowego, ale także jego znajomość rozszerzać i pogłębiać, jego umiłowanie wszczepiać. Takie prowincjonalne wystawy przyczynią się do obudzenia i ożywienia ruchu w miastach prowincjonalnych a przez podanie dokładnego obrazu przedewszystkiem miejscowej i okolicznej produkcji przemysłowej, umożliwią wszechstronniejsze jej poparcie. Dlatego wystawa brzeżańska spotkać się winna z żywym zainteresowaniem nie tylko Brzeżan i okolicy, ale i sąsiednich powiatów. Miasto Lwów prawie sąsiaduje z Brzeżanami. Z tytułu tego sąsiedztwa powinni jego mieszkańcy skorzysta z ostatnich pięknych dni polskiej jesieni i licznie odwiedzić stary gród Siemowickich łągi, a potem Potockich, położony w malowniczej okolicy nad wspaniałym jeziorem. Równocześnie z wystawą odbędzie się otwarcie nowego budynku „Sokoła“.

— **Wiec przemysłowy.** W Sanoku odbędzie się staraniem Biura reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych, istniejącem przy Centralnym Związku

gal. przemysłu fabrycznego, wiec przemysłowy, zwołany na niedzielę 11 b. m. o godz. 4 w sali Sokoła.

— **Komitet sekretarzy gminnych** ukonstytuował się już 25 września i agendy swoje energicznie prowadzi, celem wywołania polepszenia bytu tej kategorii pracowników. W ogłoszonej do kolegów odezwie Komitet sekretarzy gminnych wzywa ich o podjęcie szerszej agitacji, przesyłanie swoich wniosków na ręce komitetu, oraz zbieranie składek na pokrycie kosztów komitetu.

— **Na pogorzalców.** Reprezentacja odłamu akad. młodzieży żydowskiej wydała odezwę wzywającą kolegów do energicznej akcji na rzecz pogorzalców Złoczowa za pomocą składek oraz urządzenia rozmaitych przedsiębiorstw na prowincji na dochód dotkniętych straszną klęską pożogi. Reprezentacja zaprasza kolegów lwowskich na zebranie, które ma się odbyć dziś, w piątek 9 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Tow. rygorozantów (ul. Krasińskich 16).

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie lwowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w klasie III. c) gimn. Franciszka Józefa (parter) w sobotę 10 b. m. o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny: P. Edward Lepczyński: W sprawie nauki odręcznych rysunków konturowych.

— **Koncert,** urządzone staraniem Towarz. akad. „Związek“ na rzecz pogorzalców miast Złoczowa i Monasterzysk, odbędzie się z powodu chwilowej niedyspozycji pani Gembarzewskiej i prof. Śladka w piątek dnia 16 października z niezmiennym programem.

— **Wieczorek z tańcami** urządza w niedzielę 11 b. m. stowarzyszenie Czytelnicy i wzajemnej pomocy funkcyjaryuszy kolejowych w lokalu własnym (ulica Gródecka, gmach b. dworca kolei czerniowieckiej).

— **Z politechniki.** P. Leonard Kwak, rodem z Przemyśla, złożył wczoraj II. egzamin państwowy na wydziale inżynieryjnym na politechnice tutejszej.

— **Dr. Ebers** objął od 1 b. m., po skończeniu sezonu letniego w Krynicy — dyrekcję swego zakładu wodoleczniczego nad Adryatykiem „Therapia-Palace“ w Cirkvenicy pod Rjeką (Fiume) i pozostać tam zamierza do połowy maja b. r.

Teatry:

Teatr miejski:

W piątek 9 b. m. po raz 4 „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha. Nowa wystawa.

W sobotę 10 b. m. po raz drugi „Papla“, komedia w 3 aktach Edmunda Sée, tłumaczyła z francuskiego Wanda Nalecz.

W niedzielę 11 b. m. o godz. 3½ popoł. po raz V-ty „Wróg ludu“, sztuka w 5 aktach H. Ibsena.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczór po raz piąty: „Piękna Helena“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

W poniedziałek 12 b. m. (drugie popularne przedstawienie po cenach niższych) „Mieszczanie“, sztuka w 4 aktach Aleksandra Dumas'a.

— **Z krajowej Rady szkolnej.** Minister oświaty mianował: Piotra Reicherta, rzeczywistym inspektorem szkolnym okręgowym w Bóbrce, Karola Mokrzyckiego, zast. naucz. w Tarnopolu, nauczycielem szkół ewangel. w męskim seminarium w Zaleszczykach, Antoniego Urowskiego, pomoc. naucz. we Lwowie naucz. muzyki w męskim seminarium w Rzeszowie. Zofię Łuczyńską z Tarnowa, nauczycielką robót ręcznych w seminarium w Krakowie.

Minister oświaty zezwolił Towarzystwu „Ruski Instytut dla dziewcząt“ w Przemyśle otworzyć z początkiem roku szkolnego 1903/4 „Liceum dla dziewcząt“ i zamianował dyrektorem prof. Seweryna Zarzyckiego, a nauczycielką Maryę Pryjmównę pomocnicą dyrektora.

Minister oświaty zezwolił ruskiemu Tow. pedagogicznemu na otwarcie prywatnego seminarium żeńskiego i mianował dyrektorem dr. Michała Kociubę.

Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku: Helenę Stanowską w Grybowie; Stefanę Górską w Lenczach; Witolda Sośniaka w Dębniakach; Szymona Ceglińskiego w Czahrowie; Romana Romanyka w Skale.

Rada szkolna krajowa postanowiła 2 października 1903: budowę 2-klasowej szkoły w Woli Jakóbowej w okręgu drohobyckim; budowę 1-klasowej szkoły w Tuczapach w okręgu jaworowskim; budowę 2-klas. szkoły w Ropicy polskiej w okręgu gorlickim, wszystkie przy pomocy zasiłku z funduszu szkolnego krajowego w myśl art. 9 ustawy z dnia 24 kwietnia 1894 Nr. 49 Dz. u. kr.

Rada szkolna krajowa przyznała gminie Sokółów w okręgu buczackim bezprocentową pożyczkę w kwocie 2.000 koron na budowę szkoły.

— **Sioze.** Coraz częściej spotykamy się w ostatnich czasach z wiadomościami o towarzystwach ruskich, noszących nazwę „Siozy“. Pożądaną byłoby rzeczą, żeby korespondenci pism polskich, zapoznali dokładniej nasz ogół z działalnością tych towarzystw. Chodzi naturalnie, o przedstawienie obiektywne, nie zaś zabarwione jakąkolwiek tendencją. Musimy przedewszystkiem wiedzieć prawdę. Obecnie zaś niektórzy, nie mając dostatecznych danych, utrzymują, że to są organizacje dla agitacji politycznej, gdy tymczasem pisma ruskie zapewniają, że są to towarzystwa, nie różniące się niczem od naszych Sokółów, włosciańskich i wiejskich ochotniczych straży pożarnych. A jest ich już bardzo dużo. W jednym z ostatnich numerów „Ruslan“ wymienia miejscowości, w których towarzystwa

te funkcjonują. Ze spisu tego obliczyliśmy, iż tawarzystw pod tą nazwą jest w pow. bohorodczanśkim 1, borszczowskim 1, brzeżańskim 4, horodeńskim 2, kałuskim 2, kołomyjskim 8, kosowskim 4, lwowskim 1, nadwórniańskim 1, peczeniżńskim 3, rohatyńskim 2, śniatyńskim 23, sokolskim 5, stanisławowskim 11, stryjskim 1, tarnopolskim 1, tłumackim 1 i żydaczowskim, razem w Galicyi 73, nadto 2 w pow. wyżniokim na Bukowinie. „Ruslan“ dodaje, że ilość tawarzystw szybko rośnie i że co tydzień wysyła się do namiestnictwa po 4 nowe statuty do zatwierdzenia.

— **Petycja nauczycieli.** Wczoraj do gmachu sejmowego przybyła deputacja złożona z dyrektorów i dyrektorek nauczycieli szkolnych z miast zaliczonych do II. klasy plac. Chodzi o polepszenie doli nauczycieli miast Białej, Tarnowa, Nowego Sącza, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla, Sambora, Drohobycza, Stanisławowa, Kołomyi, Tarnopola i Brodów, których liczba wynosi ogółem co najmniej 350 ludzi. W uzasadnieniu petycji swej nauczyciele powołują się słusznie na zmianę warunków społecznych i ekonomicznych, wobec których niska płaca wystarczającą być nie może. Sejm podniósł poprzednio placę nauczycieli ludowych, ale nauczyciele miejscy od dobrodziejstwa tego usunięci zostali. Wobec tego domagają się nauczyciele 4-klasowych szkół miejskich, aby zmieniono ustawę z d. 21 października 1902 w tym duchu, aby nauczyciele II. kategorii plac otrzymali po 1.800 koron pensji rocznie. Deputacja była wczoraj u marszałka hr. Stanisława Badeniego, u posłów Bobrzyńskiego, Vayhingera, Bilińskiego i innych. Jest nadzieja, że słusznym domaganiom się tej kategorii nauczycieli stanie się zadość.

— **Przeprowadzenia komasacji** zażądały dotąd cztery wioski, a mianowicie: Lubliniec nowy w pow. cieszanowskim, Rudolfshof ad Kupiecwoła (inaczej zwana Karczemka) w pow. żółkiewskim, Chyrzowiec w pow. rudeckim i Wyszatyce w pow. przemyskim. Komisya komasacyjna postanowiła przeprowadzić informacyjne badania w ciągu bieżącego miesiąca i zażądała wydelegowania starszego komisarza leśnego Antoniego Jelinka w Bernie i inżyniera komasacyjnego przy Wydziale krajowym p. Józefa Gawońskiego.

— **Ze zjazdu leśników.** Nad referatami pp. Sołowskiiego i Galińskiego, wywiązała się w dalszym ciągu posiedzenia obszerna dyskusya, w której zabierali głos: dyr. Tyniecki, obaj referenci i zarządca tych zalesień lotnych piasków, pod którego okiem przeprowadzono te zalesienia p. Linderski. W rezultacie uchwalono wniosek p. Galińskiego, aby wydział Tow. wysłał odpowiednio umotywowany memoriał do władz celem wykupna dokonanych zalesień, na rzecz państwa lub kraju. W końcu na wniosek radcy Kochanowskiego uchwalono wezwać wydział Tow. do postarania się we właściwej drodze, aby w skład komisji krajowej, powołanej na podstawie świeżo przez Sejm uchwalonej ustawy o zalesieniu ochronnem — wszedł delegat Towarzystwa leśnego. Według bowiem obecnej propozycji w komisji tej, ściśle fachowej, nie zasiada ani jeden leśnik. Na tem zamknął przewodniczący hr. Borkowski obrady zjazdu, dziękując obecnym za przybycie na zjazd, a referentom za fachowe i pouczające referaty z dziedziny leśnictwa.

— **Nowe wozy tramwajowe.** Przedwczoraj odbyto próbę nowych wozów tramwajowych, których pudła wykonała fabryka sanocka, urządzenia zaś elektryczne i mechaniczne dostarczyła dla 2 w. firma Siemens i Halske i okazały się dobre, dla 2 w. zaś firma Kolbena z Pragi i te uznane zostały za wadliwe.

Reprezentanci władzy politycznej oznaczyli ilość miejsc w dwóch przyjętych wozach (na przedniej platformie 4, a na tylnej 7 miejsc stojących, wewnątrz zaś: w I. klasie 16 miejsc siedzących i 6 stojących, w II. klasie 8 miejsc siedzących i 3 stojące). Późem spisano protokół odebrania wozów; pod warunkiem poczynienia drobnych uzupełnień, które wykonają warsztaty kolei elektrycznej, zezwoliła komisya na oddanie ich do użytku, co też już w przyszłym tygodniu nastąpi.

Trzy zamówione jeszcze wozy systemu Schuckerta, nadejdą do Lwowa dopiero z końcem listopada.

— **Kartel naftowy.** W utworzeniu kartelu naftowego powstała nowa trudność, a mianowicie jedna z czeskich rafinerji, która już oświadczyła gotowość do przystąpienia, cofnęła swoją deklarację, chcąc pozyskać dla siebie większy kontyngent. Komitet rafinerów, obradujący obecnie w Budapeszcie, uchwalił nie przychylić się do żądań tej rafinerji, lecz przerwał posiedzenie na jeden dzień, aby wspomniana rafinerja swoje żądanie cofnęła. Trudności dla utworzenia kartelu stanowi także rozdział pomiędzy poszczególnymi rafinerjami kontyngentu nafty eksportowej.

— **Telefon Borysław-Lwów.** Wskutek wzrastającej ciągle produkcji ropy w Borysławiu, która każe przypuszczać, że Borysław jeszcze przez kilkanaście lat będzie ogniskiem przemysłu naftowego w Galicyi, wniośno krajowe Towarzystwo naftowe podanie do ministerstwa handlu i do krajowej Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, o budowę linii telefonicznej Borysław względnie Drohobycz-Lwów. Krajowa Dyrekcyja poczt jest bardzo przychylnie do tego projektu

usposobiona i opracowała już kosztorys tej linii, który ma wynosić około 90.000 koron; rozchodzi się tylko o to, aby rząd centralny w Wiedniu zechciał się tą kwotą przyczynić do rozwoju naszego przemysłu.

Jednocześnie krajowe Towarzystwo naftowe domaga się ustanowienia w Borysławiu eraryalnego urzędu pocztowego, gdyż obecna poczta w Borysławiu nie odpowiada zupełnie swemu celowi.

— **Rozgardyasz w szkołach żeńskich.** Rada szkolna krajowa mianując nauczycielki stałe dla szkół ludowych lwowskich, nie przeznaczyła ich jeszcze do żadnych szkół, wobec czego w szkołach tych niema dotychczas ustalonego podziału godzin. Kierowniczkę szkół są w kłopotcie, bo nie wiedząc, czy nowo mianowana nauczycielka pozostanie w ich szkole, nie mogą im przeznaczać klas do prowadzenia, a wskutek tego cały plan nauk w szkołach żeńskich jest dotychczas prowizoryczny. Czyżby Rada szkolna krajowa nie wiedziała, jak zgubne są następstwa takiego „prowizoryum“?

— **Pod Mickiewicza!** Wczoraj w godzinach popołudniowych przeciągał Chorażczyzna koło naszej redakcyi wóz ładowy, zaprzężony w dwanaście koni. Przewożono glaz, jeden tylko, ale taki ciężki, że ziemia drżała pod wozem.

— Cóż to za kamyczek pan wiezie? — pytano dozorcę wozu.

— Pod Mickiewicza! Na tym granicie będzie stał Mickiewicz.

Ogólna sensacja. Zdążano za wozem, rozpytując o wagę i pochodzenie kamienia. Jest to monolit granitowy, nadesłany z Medyolanu na zamówienie komitetu budowy pomnika. Przewozi go do siebie firma kamieniarska Schimsa. Waży 320 cetnarów. Piękny kawalek!

W drodze z dworca kolejowego już raz był wypadek. Pękło koło u wozu, wskutek czego cztery dni wóz spoczywał na bruku. Stało się to gdzieś koło kolei. Dziś wóz naprawiono i jadą dalej, ale jest obawa, że lada chwila trzaśnie drugie koło. Tłum ludzi siedzi za wozem, oczekując, kiedy koło zbuntuje się przeciwko ciężarowi. Wreszcie, w pobliżu kawiarni Schneidra, koło trzaśło. Tataj, na bruku lwowskim, na kulawym wozie miał spędzić noc odlamek skały alpejskiej. Legł całym ciężarem swoim, obojętny o swój los dalszy.

Ale władze policyjne są przeorne. Obok wozu stanął na straży policyjant i czuwał... Weseli przechodnie wołali do niego:

— Panie kapral, pilnuj pan, żeby kto kamyka nie świsnął.

— **Gdzie nasza policyja?** Przed kilkoma dniami byłem świadkiem takiego zajścia. Na lewym bulwarze placu Maryackiego, leżał bezwładnie jakiś biedak, powalony chorobą, czy też osłabieniem. Około niego skupiła się spora gromadka przechodniów, którzy przyglądali mu się apatycznie. Policyi oczywiście ani śladu. Pobiegłem na ul. Karola Ludwika, zlustrowałem ulicę Akademicką, przez Rynek i Halicką, a więc przez najruchliwszą część miasta wróciłem na miejsce wypadku — policyjanta nie spotkałem nigdzie. Biedak leżał podawnemu, powiedziano mi jednak, że dano już znać telefonem na stację ratunkową. Nie miałem czasu sprawdzić tego, bo pilna sprawa zmusiła mnie podążyć w inną stronę miasta.

Wczoraj znowu na rogu pl. Fredry i ul. Mikołaja spostrzegłem gromadkę przechodniów, skupionych około jakiegoś staruszki, która nagle zasłabła. I znowu napróżno straciłem dobre pół godziny czasu, poszukując policyjanta po najruchliwszych arteriach miasta: na ulicy Akademickiej, Karola Ludwika itd. policyjanta znowu nigdzie — na lekarstwo. Dodać zaś należy, że jednocześnie przez Chorażczyznę przewożono olbrzymi monolit granitowy i że operacya ta zgromadziła ogromne zbiegowisko ciekawych. A wszak obowiązkiem policyi jest, o ile nam wiadomo, czuwać przez organy swoje tam, gdzie tłumne zbiegowiska mają miejsce. Obowiązkiem policyi jest dalej wogóle istnieć, nie zapadać się gdzieś pod ziemię, nie świecić nieobecnością w najbardziej ożywionych dzielnicach miasta. Dawniej przynajmniej pod pomnikiem Gołuchowskiego był posterunek, na którym policyjanta zawsze można było znaleźć. Dziś! tam poszukiwać go próżno. Gdzie więc jest wogóle nasza policyja?

— **Spłoszone konie,** będące własnością dostawcy lodu Schleichera, wpadły wczoraj popołudniu na dworcu czerniowieckim obok magazynów na budkę dozorcę rampy kolejowej. Budka, przewracając się, przygniotła zwrotniczego Jana Bobkera, kalecząc go ciężko. Pierwszej pomocy udzieliło Bobkerowi pogotowie stacyi ratunkowej, poczem przewieziono go do szpitala powszechnego, gdzie go zaopatrzono. Bobker uległ skomplikowanemu złamaniu podudzia, złamaniu szczęki dolnej i wywichnięciu stopy.

— **Czapkę szabasową** za dobre serce stracił Feiweł Schäfer, zamieszkały pod l. 7 przy ul. Starotandetnej. Onegdaj przybył do niego wieczorem jakiś dwudziestokilkuletni nieznany mu izraelita, brunet średniego wzrostu. Nieznajomy opowiadał Schäferowi, że pochodzi z Gródka, gdzie jego ojciec jest kupcem, że tego dnia właśnie uwolniono go z wojska, a niema gdzie przenoćować, bo niema we Lwowie znajomych. Wzruszony opowiadaniem nieznajomego, udzielił mu Schäfer u siebie noclegu. Zbudziwszy się nazajutrz rano, nie spostrzegł już swego „szabas“, który widocznie

śpieszył się bardzo do domu, a nie chcąc jako człowiek delikatny, przerywać snu gospodarzowi, wyniósł się po angielsku, zabrawszy przytem w podziękę za gościnność czapkę szabasową, wartości 40 kor.

— **Bagnet i mundur wojskowy w szlabanie** zauważyła Celina Pollak zamieszkała pod l. 11 ul. Kazimierzowska u swej służącej, Heleny Dziubak, która przed kilku dniami odeszła od niej ze służby a wczoraj zgłosiła się po odbiór książki służbowej i swych rzeczy. Spostrzegłszy broń, zbiegła Pollakowa na dół do sklepu, aby zawiadomić o tem męża. Z chwili tej skorzystała Dziubakówna i przedmioty te podała czekającej na nią w sieniach służącej Annie Karczmarsz. Na policyi tłumaczyła się Dziubakówna, że bagnet i mundur dała jej do przechowania Karczmarszówna, u której te rzeczy zostawił zbiegły z wojska szeregowiec 19 pułku obrony krajowej, Jan Jaworski.

— **Obłąkanego izraelitę** niewiadomego pochodzenia, wałęsającego się po mieście bez opieki i przytulku, przystawiono wczoraj na policyję a stamtąd odesłano do Komisaryatu dzielnicy II. Nazywa się on N. Eisenstein, jest wzrostu średniego, oczy niebieskie, wargi wydętne na prawem policzku ma bliznę.

— **Baczność przed handełesami!** Częste kradzieże, popełniane w ostatnich czasach przeważnie w pomieszkaniach kawalerskich, naprowadziły jednego z agentów na domysł, który wkrótce przemienił się w rzeczywistość, że istnieje pewne „konsoreyum“, złożone z przekupni wędrownych (handełesów) i złodziei. Oto przekupnie ci, idące od domu do domu przeglądają mieszkania i dowiadują się, kiedy ich właściciela niema w domu. Wiadomością tą dzielą się ze złodziejami — i ci idą już na pewne, wiedząc, że nikt im nie przeszkodzi w kradzieży. Cały szereg kradzieży dokonanych w ostatnich czasach (u Chorażczyzny, Akademickiej, Kaleczej, Gołębiej itp. powstały z tego źródła. Wobec tego mieszkańcy powinni się mieć na ostrożności i nie pozwolić handełesom podpatrywać sytuacji mieszkań, jeżeli nie chcą być narażeni na kradzież.

A trzeba dodać, że kradzieże te dokonywane bywają przeważnie w godzinach rannych, kiedy właśnie mieszkańcy pędrowanych pomieszków są w biurze lub w innym zajęciu. Skradzione rzeczy nabywają handełesi, potrącając sobie za informację znaczny procent. A zatem baczność przed handełesami.

Kronika policyjna. Do mieszkania parterowego pod l. 5 ul. Łyczakowska, dostał się wczoraj o g. 8½ wieczorem jakiś rzeźmieszek i skradł z przedpokoju dywan na podłogę i damski kapelus, z pokoju zaś, leżący na stole złoty zegarek damski podwójnie kryty, wysadzany perłkami, opatrzony monogramem W. L. i złoty damski pierścionek bez kamyczka, z wyrytymi literami J. H. G. z r. 1864, łącznej wartości 130 kor., na szkodę p. Walentyny Lipnickiej. — Ze strychu realności pod l. 4 ul. Snopkowska skradł nieznany sprawca bieleżną znaczną literami A. S. wartości 80 k., na szkodę p. Filipa Mogilnickiego, inkasenta Tow. asekuracyjnego „Gizela“. Złodziej dostał się na strych przez komin. — Poszukiwanego za kradzież na szkrodę Rozalii Schneier Zygmunta Żolnierkiewicza, aresztował wczoraj agent pol. Lieblich. — Przytrzymano Antoniego Mielnickiego, poszukiwanego za zbrodnie kradzieży. — Zawodowego złodzieja Juliana Turzańskiego, aresztowano za kradzież kieszonkową. — Około g. 7 wieczorem skradziono z zamkniętej budki na pl. Rzeźni 8 metrów żółtego nankinu wartości 12 kor. Złodzieje zdolali umknąć. — Z podwórza realności pod l. 17 ulica Głębocka, skradziono 3 kury i koguta, łącznej wartości 8 kor. W realności tej w przeciągu miesiąca popełniono już trzecią kradzież. — Za wyprawianie awantur w bardzo podochocym stanie, aresztowano przy ul. Bernsteina o godz. 9½ rano Olenę Dufaniec. — Hermanowi Storchowi, kam. przy ul. Gazowej l. 26, skradziono z zamkniętej stajni leżące wartości 5 kor. — Józef Fritzhand, magazynier w młynie Thoma, doniósł, że w ostatnich 3 tygodniach skradziono z otwartego magazynu około 200 worków wartości 100 koron. — W Ryńku skradziono w południe handlarzowi pieczywa Józefowi Postowi 2 plachty, wartości 60 kor. — Aron Rosenberg, zamieszkały na Wólce pod l. 3, doniósł, że ubiegłej nocy niewiadomo sprawcy dostali się po rozbiciu kłódki na strych w stodołę i skradli buty, skręt od wozu, prześcieradło i zarząkawkę, wartości 15 kor. Skręt i zarząkawkę porzucili w ogrodzie. — Przytrzymano zarobnika Michała Gembarskiego, podejrzanego o kradzież na szkodę p. W. — Jędrzeja Kolegę, który umknął onegdaj eskortującemu go policyjantowi gminnemu ze Stanisławowa, aresztował wczoraj rano na ulicy Owocowej agent pol. Weinstock.

Zgubiono. Helena Sajdak, zgubiła książeczkę oszczędności banku mieszczańskiego w Stanisławowie, opiewającą na 800 kor. O zgubie bank zawiadomiono. — P. Marya Migocka zgubiła srebrny zegarek damski tulskiej roboty, z metalowym łańcuszkiem i kilkoma wisiorami, łącznej wartości 30 kor. — P. Sokalska zgubiła w przechodzie z ul. Kopernika na Wałową, srebrny pozłacany zegarek damski, wartości 32 kor.

□ **Cieszyn.** (Emigracya do Meksyku. Ze szkoły polskiej.) Piszą nam: Starostwo cieszyńskie rozesłało okólnik do gmin w sprawie emigracyi zarobkowej do Meksyku. Okólnik ten zawiera wezwanie do Wydziałów gminnych, aby przestrzegały ludność przed ową emigracją, gdyż zapotrzebowanie robotników w fabrykach stały w Meksyku obecnie zupełnie ustalo i zdarzyło się kilkakrotnie, że osoby, które przybyły do Monterey bez poprzedniego porozumienia się pisemnego i wywiedzenia, czy roboty znajdują, nie znalazły nie tylko roboty, ale nawet przytulku. Nauczycielem w ludowej szkole polskiej w Cieszynie został p. B. Kotula, z pochodzenia Ślązak, dotychczas nauczyciel w Majkowicach w Galicyi.

□ **Tarnów.** (Ospalność.) O ile wiem, przynajmniej kilkaset egzemplarzy dzienników i pism krajowych przychodzi codziennie do Tarnowa przynosząc one wia-

Wiadomości polityczne.

(Na Bałkanie. — Plan akcji mocarstw na Bałkanie. — Groźna przestroga. — Jesienna sesja w parlamencie francuskim. — Sprawa marokańska. — Ks. Mieszczeriskij o sojuszu rosyjsko-francuskim. — Oficerowie rosyjscy pod dozorem policyi).

„Piet. Wiedom.” podają w jaskrawych barwach zredagowany list z Konstantynopola, opisujący nadużycia i okrucieństwa żołnierzy tureckich. Pewien oficer turecki na widok mordowanych przez baszybożników kobiet i dzieci, do których, przywiązanych do drzew strzelali żołnierze, rzucił się z szablą w ręku na morderców i z trudem ich rozpędził. Powstańcy są łagodnymi ludźmi w porównaniu z barbarzyńskimi żołnierzami tureckimi. Mówią, że oficer ten tak przyjął się wstrząsającym widokiem mordów, że dostał pomieszania zmysłów.

Jak wiadomo, na ostatnim posiedzeniu „Towarzystwa słowiańskiego” wskazał przewodniczący na obojętne zachowanie się społeczeństwa rosyjskiego wobec wypadków w Macedonii. „Birż. Wiedomości” omawiając ten fakt, przypominają nadzwyczaj gorące zainteresowanie, jakie wywołała we wszystkich warstwach narodu wojna południowo-afrykańska i jakie to wówczas żywno powszechnie sympatyje dla Boerów. Także Towarzystwo Czerwonego Krzyża zajmowało się Boerami i udzieliło dla nich 100.000 rubli. Jeżeli obecnie inaczej się dzieje, to przedewszystkiem z powodu statutu Tow. Czerwonego Krzyża, wykluczających podobną akcję na rzecz Macedonii, wogóle na obszarze tureckim. Sympatyje Rosyi dla narodów bałkańskich nie są dziś tak wielkie, jak w latach siedemdziesiątych. Rosya doznała od nich tylko niewdzięczności. Już same rządy Stambułowa wystarczyły, aby wywołać podobną obojętność Rosyi dla narodów bałkańskich.

Według poufnych wiadomości z Sofii, centralne kierownictwo komitetów macedońskich przygotowało manifest z oświadczeniem, iż komitet w oczekiwaniu, że Porta przestanie przesładować Bułgarów macedońskich i przeszkodzi dalszym wykroczeniom wojsk, postanawia powstrzymać ruch czet, oraz zamiechać zamachów dynamitowych do wiosny, oczekując przeprowadzenia zapowiedzianych reform.

Wiedeńska Izba handlowa dowiaduje się, że w Bejrucie wskutek konfliktu między chrześcijanami a Mahometanami powstała tak wielka panika, że wszelki ruch towarowy na 14 dni kompletnie ustał. Wskutek tego przewidują, że przyjdzie do licznych bankructw firm, zwłaszcza że tamtejsze żywiły chętnie korzystają z wypadków politycznych, aby mieć powód do niewypłacalności. Izba handlowa przestrzega przed zawieraniem nowych interesów z tamtejszymi kupcami.

(2) Jest do tej pory rażąca sprzeczność między osnową instrukcji wysłanych, według doniesień wiedeńskich, obu ambasadorom, austriackiemu i rosyjskiemu, w Carogrodzie — a treścią tychże instrukcji, ogłoszoną w Sofii. Pierwszy dokument nie wychodzi po za poprzednie wyrażenia ufności i wiary mocarstw w skuteczność ich własnego szematu reform, ponawia silne postanowienie obstawiania przy jego przeprowadzeniu — co samo przez się zdaje się kłaść koniec misji Naczowicza i osobnej ugodzie turecko-bułgarskiej — wreszcie zawiera ów dokument energiczne potępienie gwałtów tureckich i wiadomość o przygotowywanych żądaniach odszkodowań i ulg dla nieszczęśliwej ludności Macedonii. Tymczasem sofijski korespondent „Timesa” twierdzi stanowczo, że nota pp. Gołuchowskiego i Lamsdorfa do ambasadorów mówi wyraźnie, iż się im poleca żądać od Porty zaprowadzenia w Macedonii i w wylajecie adrianopolskim systemu kontroli mocarstw zagranicznych.

Nota nie wspomina ani słowem, jakiego rodzaju ma być ta kontrola i przez które wykonana mocarstwa — czy wspólnie przez wszystkie, które podpisały traktat berliński, czy tylko przez Austryę i Rosyę, czy wreszcie... przez Rosyę samą jedną, jako wydelegowaną z europejskiego koncertu? Dopóki istnieje niepewność co do rzeczywistej treści instrukcji dla ambasadorów i co do ewentualnego podziału roli mocarstw w kontroli nad przeprowadzeniem reform, dopóty tu niepodobna ocenić rezultatu narad w Mürstegu — tem mniej dziwić się gorączkowemu przygotowaniu wojennym w Bułgarii.

W ostatniej chwili dochodzi nas „Times” przedwczorajszy. Znajdujemy w nim telegram sofijskiego korespondenta, donoszący, że wręczając gen. Petrovowi tekst instrukcji wiedeńskiej, agenci obu mocarstw oświadczyli mu, co następuje: Wobec decyzji, powziętych ostatnio przez Austryę i Rosyę, żąda się od rządu bułgarskiego takiej akcji bezwzględnej, jakaby dowiodła, że Bułgaria chce lojalnie przyczynić się do położenia końca dzisiejszemu położeniu. W przeciwnym razie „rząd bułgarski będzie wystawiony na klęskę najokrutniejszą” — „désastres les plus cruel!” Widocznie przewidują, więc mocarstwa ponowienie okrucieństw macedońskich w samej Bułgarii, w następstwie wkroczenia wojsk tureckich — a przestroga dziś dana na celu zdjęcie z mocarstw wszelkiej odpowiedzialności!

Jest to przyznanie się do najsmutniejszego flaska — zwłaszcza, że w notach i instrukcjach niema ani słowa, któreby wskazywało w jaki sposób ma być zarządzaona owa „skuteczniejsza kontrola i nadzór” nad przeprowadzeniem szematu reform.

— Z powodu odwiedzin króla włoskiego, tegoroczna sesja jesienna parlamentu francuskiego będzie otwarta dopiero 20 b. m. Niemniej już teraz przyszły przebieg tej sesji budzi w Paryżu powszechne zaciekawienie, głównie dlatego, że nacyonalisci zamierzają wystąpić z całą powagą interpelacji. Ponieważ jednak Combes zamierza otworzyć wyczerpującą dyskusję ogólnopolityczną, przeto zdaje się, że interpelacje te miną się z celem, a nacyonalistom i tym razem nie uda się wywołać pożądanego dla nich przesilenia gabinetowego. Pewne trudności zapowiada dyskusja budżetowa. Jeżeli rząd zechce koniecznie załatwić budżet na r. 1904 przed upływem b. r., to w takim razie parlament nie będzie mógł zająć się ani sprawą owulętniej służby wojskowej, ani oddzieleniem kościoła od państwa.

— „Times” dowiaduje się z Tangeru, że zainteresowane w sprawie marokańskiej mocarstwa upoważniły Francję do rozwiązania przesilenia marokańskiego. Tak więc rząd francuski otrzymał coś w rodzaju europejskiego mandatu na ochronienie „status quo” w północno-afrykańskim sultanacie.

W związku z tą wiadomością stoi druga, którą przyniosła paryska „Politique Coloniale”, mianowicie, że konsystujący w Algeryi 19 korpus otrzymał rozkaz utworzenia oddziału z 25 tys. ludzi, który w dwóch kolumnach wejdzie do Maroka, aby dopomódz sultanowi Abduli Azisowi w jego rzeczywście rozpaczliwym położeniu. „Politique Coloniale” dodaje także, że ekspedycja ta ma być uważana za interwencję europejską.

W przeciwieństwie do tego „Matin” ogłasza, że jest upoważniony zaprzeczyć wszystkim tym wiadomościom i dodaje, że na radzie ministrów o jakiegokolwiek interwencji w Maroku nie było dotąd mowy, a wzmiankowany oddział wysłano tylko do strzeżenia granicy algierskiej przed ewentualną inwazją band zbójceckich z Maroka. Rokowania zaś w sprawie tego ostatniego z Anglią zostały odroczone aż do czasu, kiedy Balfourowi uda się wreszcie skompletować gabinet.

— (2) Naczelny redaktor „Grażdanina”, bawiący obecnie w Paryżu, ogłasza w swoim dzienniku artykuł, stwierdzający znaczne obniżenie się ciepłoty stosunków między Francją i caratem. Książę przypomina, że sam nigdy nie wierzył w możliwą tych stosunków trwałość. Jeszcze kiedy każdy dorozkarcz nad Nową krzychał „vive la France”, Mieszczeriskij głosił, iż sojusz swoją skutecznością ciążył na psychicznych siłach Rosyi i ustalić się nie może. Nikt mu wówczas nie wierzył — a dziś niema nikogo w Paryżu, kto by nie mówił głośno i otwarcie, że sojusz ma się ku jesieni i zimie. Przyczyna jest bardzo prosta: obecny rząd francuski jest tak samo w przeciwieństwie do wszystkiego, co jest istotnie rosyjskiem, jak do wszystkiego, co przypomina jeszcze Francję dni minionych. Teraz, kiedy armia zależy od wpływów masonskich (?) i takich, jak Jaurés, apostołów kosmopolityzmu, sojusz stracił prawie ostatnią swoją podporę. Dziś on nie zależy od dwóch sprzymierzonych państw, tylko od potężnej (?) Rosyi i od podzielonej Francji — od tej Francji, która nie ma głosu i od tej, którą przedstawia Combes, podkopujący wszystko, na czem Rosya u siebie zbudowała i buduje... Sojusz francusko-rosyjski — pisze książę — podobny jest teraz do zranionego ptaka, próbującego latać o jednym skrzydle — i jestem zdania, że czeka go ten sam los, jaki spotkać musi każde przymierze państwa chrześcijańskiego z rządem ludożerców, w każdym razie, tu w Paryżu słyszę tylko jedno zdanie: „l'alliance est malade...”

— O intensywności propagandy rewolucyjnej w armii rosyjskiej i szczególniejszym jej wzroście wśród oficerów, świadczy bardzo wymownie tajna instrukcja rozesłana do naczelników głównych zarządów wojskowych, do sztabu generalnego, artylerji i kawalerji, kozaków, lekarzy itp., którą w drugiej połowie września własnoręcznie napisał minister wojny Kuropatkin, a która w dokładnem streszczeniu brzmi jak następuje:

Minister dowiedział się, że oficerowie pozwalają sobie nie tylko na czytanie rosyjskich zagranicznych wydawnictw, ale także na rozszerzanie ich w klubach i kasynach pułkowych, brygadnych, dywizyjnych i innych, widocznie korzystając z tego, że znajdując się w lokalach tych klubów, są wolni od kontroli nie mających tu dostępu funkcjonaryuszy policyi. Taka jednak swawola nie może być cierpiana, wobec tego minister poleca poszczególnym naczelnikom: 1) wyjaśnić oficerom całą brzydotę takiego postępowania, 2) na gospodarzy klubów wyznaczyć takich tylko oficerów, za których moralność (i) wyznaczający może przyjąć na siebie odpowiedzialność, 3) gospodarze klubów powinni, nie jak dotychczas, na krótki tylko czas pojawiać się w klubach, ale przeciwnie powinni przebywać tam stale przez cały czas zebrania, dozorując i kontrolując postępowanie pp. oficerów.

Nadto zauważa minister, że rozszerzanie pism rewolucyjnych jest samo przez się w wysokim stopniu karygodne, staje się zbrodnią szczególniejszej wagi, jeżeli odbywa się w lokalach klubów oficerskich, ponieważ plami honor i godność całej rosyjskiej armii.

Komentarz do tej instrukcji jest chyba zbyt oczywisty. Musi być już bardzo źle z armią, białego cara, skoro sam minister wojny uważa za potrzebne powołać do życia nowy gatunek żandarmów oficersko-klubowych, którzyby dbali o wiernopoddaną lojalność swoich kolegów. Ale niemniej ciekawym jest fakt, że instrukcja powyżej streszczona, do tego stopnia poufna, iż sam minister pisał ją własnoręcznie, przecież znalazła drogę do sztatgareckiego „Oswobożdienia”, skąd ją też streszciliśmy dla informacji naszych czytelników.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.). Komitet dziewięciu z partii liberalnej rozpoczął wczoraj obrady pod przewodnictwem Szella, celem ułożenia programu wojskowego stronnictwa.

Budapeszt. (Tel. wł.). Koloman Szell nie poinformował nawet t. zw. „komitetu z 9” o przebiegu swojej audyencji u cesarza. Z tego wnosi świat polityczny, że Szell przywiózł do Węgier informacje, których ogłoszenie mogłoby jeszcze bardziej rozdrażnić opinię publiczną.

Budapeszt. (Tel. wł.). Rozdrażnienie w całym kraju wzrasta coraz gwałtowniej. W całych Węgrzech rośnie coraz bardziej kult dla postaci Ludwika Koszuta. Wśród ludności Szegedyńa i jego okolicy już teraz krąży legenda, że w chwili, gdy wojsko atakowało lud, postać Koszuta pogroziła prawą ręką wojsku, a lewą łaskawie do ludu zwróciła, jak gdyby go zachęcała do oporu. Jest to zły znak, że takie legendy poczynają się rozszerzać, zwłaszcza, że znajdują one powszechną wiarę.

Pomnik Koszuta w Szegedynie jest zasypywany wiencami i kwiatami, a kobiety obstawiają go lampkami różnokolorowymi i świecami.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dziennik „Egyetertes”, organ stronnictwa niezawisłości, donosi dziś rano, że Izba poselska będzie rozwiązana przez hr. Klučnca, jeżeli „komitet z 9”, wybrany przez stronnictwo, nie ułoży stałego programu żądań narodowo-wojskowych.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Budapesztu, że część stronnictwa liberalnego domaga się stanowczo, aby przyszły prezes gabinetu węgierskiego, wystąpił publicznie bardzo ostro przeciw mowie dra Koerbera, wygłoszonej w Izbie posłów austriackich dnia 24 września. Nawet część zwolenników Stefana Tiszy, a więc właściwie partii dworskiej popiera to żądanie.

Budapeszt. (Tel. wł.). Krąży tu pogłoski, że hr. Apponyi złoży prezesurę Izby poselskiej po utworzeniu się stałego rządu, bez względu na to, kto stanie na czele nowego gabinetu. Hr. Apponyi oświadczył, że musi poprowadzić politykę czynną wobec zagrożonych praw węgierskich, na stanowisku zaś prezesa Izby nie może rozwinąć działalności tak gorliwej, jak tego stosunki obecne na Węgrzech wymagają.

Wiedeń. (Tel. wł.). Książę Alojzy Lichtenstein wygłosił wczoraj na zgromadzeniu publicznym w dzielnicy Währing wielką mowę antiwęgierską, w której wzywał ludy słowiańskie Austrii, aby się połączyły z Niemcami przeciwko Węgrom.

Ks. Lichtenstein wyraził w końcu obawę, że czynniki decydujące dadzą się nakłonić groźbą Węgrów do daleko idących ustępstw, a być może, zgodzą się nawet na odrębną komendę węgierską.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Freundenblatt” pisze, że korona wymaga aby komitet z 9 wypracował jak najszybciej program wojskowy. Jeżeli komitet z 9 programu tego szybko nie zredaguje, wtedy korona zdecyduje się na politykę silnej ręki i powierzy ster rządów na Węgrzech Stefanowi Tiszy.

Budapeszt. (Tel. wł.). Stronnictwo niezawisłości zapowiada, że zażąda zwołania na przyszły tydzień posiedzenia Izby poselskiej na wypadek, gdyby się przesilenie gabinetowe przeciągnęło zbyt długo.

Budapeszt. (Tel. wł.). Prezydent Izby poselskiej hr. Apponyi potępił w klubie liberalnym głośno i wyraźnie postępowanie wojska w Szegedynie. Hr. Apponyi oświadczył, że wojsko naruszyło w niesłychany i bezprzykładny sposób prawa obywatelskie mieszkańców miasta Szegedyńu. Wojsko dopuściło się poprostu oporu wobec zarządzeń władz cywilnych.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Fr. Presse” donosi, że na wczorajszym posiedzeniu Rady gminnej w Szegedynie wszyscy mówcy zgodnie potwierdzili, że postępowanie wojska w Szegedynie nie można inaczej nazwać, jak tylko rewolucją wojskową, którą wywołał znany rozkaz w Chłopach. „Neue Fr. Presse”

skład lamp i bronzów oraz wyrobów galwanoplastycznych ze znanej polskiej fabryki Jana Serkowskiego w Warszawie poleca: lampki kuchenne wiszące zwykłe i ozdobne.

Wypierajmy wyroby niepolskie!

Nowo otworzony w domu pod l. 14 przy placu Halickim

STANISŁAWA STRZAŁKOWSKIEGO

donosi dalej, że obecny stan na Węgrzech dąży wprost do spotęgowania prądów, które żądają odrębnej armii węgierskiej.

Budapeszt. (Tel. wł.). Miasto powiatowe Polica wysłało do Franciszka Koszuta depeszę następującej treści: „W waszej walce przeciwko zapędom niemieckim i przeciw Koerberowi możecie liczyć na nas. Podpisano: Rada miejska miasta Policka”.

Socjaliści szwajcarscy w obronie militarystyki.

Zürich (Tel. wł.). W Olten odbył się zjazd delegatów szwajcarskiej partii socjalno-demokratycznej. Sprawę militarystyki referowali dwaj oficerowie (!) major artylerii Gustaw Müller z Berna, i porucznik Ropin z Lozanny. Charakterystycznym jest, że zjazd przychylił się do zdania referenta, iż należy, celem ochrony wolności i niezawisłości kraju poprzeć usilnie organizację siły zbrojnej, przyczem uznano potrzebę demokratycznej milicji. Uchwalono nadto, że wojska nie należy używać przeciw strajkującym oraz włożyć na państwo obowiązek odpowiedniego wynagradzania szkód ekonomicznych, wynikłych ze służby wojskowej dla ludzi biednych. Celem zapewnienia większego wpływu ludowi na sprawy wojskowe, zainicjował zjazd rewizję konstytucji związkowej.

Wrzenie w Rosji.

Tomsk. (TBK.) W tutejszem seminaryum duchownym wywołali wychowankowie, z powodu wydalenia kolegi z zakładu, tego rodzaju zajścia, że policja musiała przywracać spokój. Seminaryum zamknięto, a wychowanków relegowano i muszą prosić o ponowne przyjęcie.

Wybór uzupełniający.

Grac. (TBK.) Do Rady państwa wybrano przy uzupełniającym wyborze z wielkiej własności hr. Karola Lambergę (w miejsce zmarłego posła Hackelbergę).

Encyklika papieska.

Berlin. (Tel. wł.) Dziennik katolicki „Germania” donosi z kół watykańskich, że papież Pius X własnoręcznie zrehabilitował całą encyklikę nikogo przytem nie powołując do Rady. Jego poprzednik Leon XIII postępował wręcz odmiennie, szkicował bowiem tylko treść, a tekst redagowali już sami i sekretarze papiescy.

Pożar.

Szegedyn. (TBK.) Wczoraj wieczorem wybuchł tu pożar w magazynie kolejowym.

Traktat austro-włoski.

Rzym. (TBK.) „Tribuna” donosi, że w ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się przy współudziale ambasadora austriackiego konferencja w sprawie zawarcia prowizorycznego traktatu cłowego z Austrią.

Rzym. (Tel. wł.) W ministerstwie spraw zagranicznych zaczęły się już układy co do prowizorycznego przedłużenia na rok jeden traktatu handlowego Włoch z Austro-Węgrami. Rząd austriacko-węgierski ten traktat na żądanie Węgier w roku bieżącym wypowiedział, obecnie zaś musi dążyć do prowizorycznego przedłużenia go wskutek tego, że oba parlamenty austriackie, t. j. tak przedlitawski jak i węgierski nie funkcjonują i nie uchwałyły dotąd nawet taryfy cłowej.

Rosja w Mandżurji.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Hay, zawiadomil prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, że Rosja nie wycofa wojsk z Mandżurji. Ów termin, w którym Rosja miała wycofać swoje wojska z Mandżurji, upłynął z dniem wczorajszym.

Serbskie zaprzeczenie.

Belgrad. (TBK.) Z urzędowego źródła serbskiego zaprzeczają doniesieniu o rzekomym zamachu na majora Lazarewicza i wielkiem zaniepokojeniu w oficerskim korpusie, mogącym doprowadzić do poważnych komplikacji. Stwierdzają natomiast że źródła urzędowych serbskich, że wśród armii i całej ludności panuje spokój. (!)

Nieszczęśliwy wypadek.

Uście. (Tel. wł.). Dla odstraszenia chłopaków, robiących szkodę na polu, wystrzelił polowy Händel nabojem śrutowym do chłopców. Jeden z chłopaków padł z przestraszu na ziemię i po chwili skonał.

Katastrofa na kolei elektrycznej.

Belgrad. (Tel. wł.). Z powodu zerwania się hamulca przy wozie kolei elektrycznej, zdarzył się wczoraj szereg nieszczęśliwych wypadków. Osoby, które nie zdążyły się usunąć — zostały pokaleczone. Jeden z pasażerów niebezpiecznie ranny.

Echa zaburzeń chorwackich.

Zagrzeb. (TBK.). Po trzech tygodniach skończyła się przed sądem w Belovarze rozprawa przeciw chłopom chorwackim, oskarżonym o zaburzenia w Glogownicy. Oskarżonych było 116; 54 z nich skazanych zostało za naruszenie spokoju publicznego na karę więzienia od jednego miesiąca do sześciu. Proboszcz ks. Nowak za pochwalanie zbrodniczych czynów skazany został na dwa tygodnie aresztu. 61 oskarżonych uwolniono. 11 oskarżonych, znajdujących się w więzieniu śledczym, wypuszczono natychmiast na wolną stopę.

Syn Milana.

Budapeszt. (T. wł.) Eugeniusz Zichy ogłasza szczegóły o naturalnym synu zmarłego króla Milana serbskiego. Nazywa się on nie Christicz lecz Obrenowicz i jest synem Artemizji Jonidy, rozwiedzionej żony Milana Christicza. W swoim czasie miał król Milan nawet ożenić się z nią, jednakże wskutek interwencji syna, króla Aleksandra, synod odmówił mu rozvodu z Natalią.

Hr. Zichy zaprzecza wiadomości, jakoby Obrenowicz był pretendentem do tronu serbskiego, zaznacza jednak, że na jakie 6 tygodni przed belgradzką katastrofą, kilka wybitnych osobistości stawiało kandydaturę Obrenowicza. Nawet król Aleksander nosił się z myślą abdykacji na rzecz Obrenowicza. Obecnie rząd rosyjski proponował, aby Jerzy Obrenowicz wychowywał się w Rosji wojskowo. Tę propozycję odrzucono jednak, wskutek sprzeciwienia się hr. Gołuchowskiego, który zastrzegł, by Obrenowicz nie wychowywał się ani w szkole wojskowej rosyjskiej ani austriackiej. Wobec tego Obrenowicz udaje się do Goty.

Strajki.

Lille. (TBK.) Robotnicy strajkujący odbyli zgromadzenie, na którym obradowali nad strajkiem generalnym. Uchwała w tej mierze nie zapadła, gdyż część zebranych była za strajkiem tylko robotników tkackich. Natomiast w Armentieres uchwalono poczynić wszelkie przygotowania do wybuchu strajku generalnego.

Osiek. (TBK.) Wczorajsza konferencja strajkujących murarzy z pracodawcami nie doprowadziła do porozumienia. Pracodawcy oświadczyli, że jeżeli strajkujący dziś do roboty się nie stawia, to będą zmuszeni sprowadzić obcych robotników, którym wojsko zapewni ochronę. Prawdopodobnie dziś strajk się zakończy.

Tourcoing (we Francji w dep. Nord, okręg Lille) (TBK.) W miejscowości Halluin wybuchł strajk i ogarnął wszystkie zawody. Kilka indywiduów pochwycono w chwili, gdy znosili pieciodze i sprzęty z opuszczonych domów. Przysłano kawalerię celem przywrócenia spokoju.

Exprezydent Krüger na Riwierze.

Mentona. (T. wł.) Były prezydent republiki transwaalskiej, Paweł Krüger, przybył tutaj na dłuższy pobyt.

Podróż Alfonsa XIII.

Madryt. (T. wł.) Król powraca dziś z letniej rezydencji w San Sebastiano i udaje się 16 bm. do Saragossy dla wzięcia udziału w święcie narodowym. W listopadzie udać się ma król Alfons do Lizbony celem zrewizytowania króla portugalskiego, w przyszłym roku zaś pojedzie oficjalnie do Paryża i Berlina.

Ks. Stojałowski skarży.

Kraków. (Tel. pryw.) Dalszy ciąg rozprawy prasowej zaczął się dziś o godz. 9 rano. Przybył osobiście oskarżyciel ks. Stojałowski i zajął miejsce obok swego zastępcy prywatnego. Pierwszy świadek dziś przesłuchany, b. poseł Andrzej Średniawski zeznaje, że słyszał bardzo często, iż ks. Stojałowski otrzymał od Stańczyków łapówkę na kupno „Domu polskiego” w Białej.

Św. Reger Tadeusz zeznaje, że pracował jakiś czas w redakcji „Wienca i Pszczółki”. Wtedy przychodziły z Rosji osobiste listy, których odbieranie i otwieranie zastrzeżone było pani Hempłowej. Ks. Stojałowski żąda wezwania na świadka pani Hempłowej na okoliczność, że nie było żadnych zastrzeżeń co do odbierania listów przez p. H.

Wnosi dalej wezwanie pp. Skolyszewskiego i Fijaka, jako członków komisji kontrolującej stronnictwa, celem złożenia świadectwa, że mieli przedłożone sprawozdanie o użyciu funduszy, zebranych na Dom polski w Białej, na ochronkę, na lampę jezorolimską itp.

Widmo wojny z Japonią?

Paryż. (Tel. wł.). Prasa paryska otrzymała wczoraj wieczorem bardzo niepokojące wiadomości telegraficzne z Japonii. Dzienniki twierdzą, że armia japońska jest już zupełnie przygotowana do wojny z Rosją i że wybuch tej wojny jest niemal nieunikniony.

Targowica bydła w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.). Dziś rano otwarto tu nową miejską centralną targowicę bydła. Rozpoczął się zaraz ożywiony ruch handlowy.

Przeciw protekcyonizmowi.

Leeds (w Anglii). (TBK.) Minister handlu Gerald Balfour wygłosił tu mowę, w której oświadczył, że protekcyjne traktowanie kolonij nie jest przyjęte do oficjalnego programu rządu, ponieważ musiałoby to pociągnąć za sobą opodatkowanie i podróżowanie środków żywności. Mowca nie jest za cłami ochronnymi, pomimo to ma gorące uznanie dla Chamberlaina.

Londyn. (TBK.). Zjednoczenie angielskich górników uchwaliło na zgromadzeniu w Glasgowie 89 głosami przeciw 5 wniosek, zwracający się przeciw polityce Chamberlaina. Delegaci, biorący udział w tem zgromadzeniu, reprezentowali 347.000 górników.

Z Sejmów.

Grac. (TBK.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem p. Suster zaprotestował przeciw temu, że namiestnik hr. Clary udzielił wczoraj napomnienia p. Walzowi, z powodu, że w przemówieniu swem wciągnął do dyskusji koronę.

Zdaniem p. Sustra napomnienia takiego mógł udzielić jedynie w tym wypadku marszałek. Namiestnik oświadczył, że nie zamierzał wcale przekroczyć swego zakresu działania, uznał tylko za stosowne zwrócić uwagę na niewłaściwy zwrot p. Walza.

Wiedeń. (TBK.). W Sejmie dolno-austriackim przyszło dziś do burzliwych scen, wywołanych interpelacją p. Bielhlayka, w której zapytywał, co Wydział krajowy uczynił z dawniejszym jego wnioskiem, w sprawie wezwania rządu o usunięcie burmistrza w St. Pölten, Fölkia.

Obecny p. Fölk zaprotestował przeciw interpelacji Bielhlayka, nazywając niektóre jego twierdzenia kłamstwem. Wskutek burzliwych zajęć musiano na chwilę przerwać posiedzenie.

Samobrona ekonomiczna.

Kraków. (Tel. pryw.) W lokalu tutejszej Izby handlowej odbyło się dziś zebranie tutejszych i okolicznych fabrykantów, na którym dyrektor „Centr. Związku przemysłu fabrycznego” bar. Bataglia zdał sprawę z celów tej instytucji i wykazał realne korzyści, płynące z przystąpienia do niej. Kilku przedsiębiorców oświadczyło gotowość zapisania się w poczet członków „Związku”.

Kongres radykalnych socjalistów.

Marsylia. (TBK.) Otwarto tu kongres socjalistyczno-radykalny, na którym reprezentowanych jest 6.600 grup politycznych. Obecnych jest wielu deputowanych i senatorów. Uchwalono wysłać telegramy z wyrazami sympatii do Brissona, Bourgeois'a i prezydenta ministrów Combesa.

Po zamknięciu numeru.

Komitet wiecowy ruskich słuchaczy uniwersytetu lwowskiego, miał uchwalić wnieść pisemny protest przeciwko wyborowi ks. dr. Fialka na rektora Uniwersytetu, tudzież przeciw zakazom odbycia wiecu. Dotychczas jeszcze protestu nie wniesiono. Z zamierzonej na dzień dzisiejszy demonstracji zdaje się zrezygnowali.

Straszne pobicie. Do szpitala powszechnego przywieziono na oddział dra Ziembickiego 21 letniego włościanina Wasyla Czerniaka z Karowa pow. Rawa ruska. Czerniaka pobili w sprzeczce jakiś włościanin kluczem od hamowania wozów tak silnie po głowie, że czaszka załamana się na znacznej przestrzeni. Wskutek tego powstało u pobitego porażenie prawej części ciała.

Dyżurny lekarz dr. Pawlicki wykonał rano na Czerniaku operację, polegającą na tem, że załamane kości wyjęto i wydlutowano czaszkę na przestrzeni 5 koronówek. Stan chorego polepszył się znacznie i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Kacik humorystyczny.

Pani: Proszę cię, włóż termometr do wody, bo zdaje mi się, kąpiel będzie za gorąca dla dziecka.

Niania: Kiedy proszę pani ze mną to żądanych tyrmometrów nie potrzeba. Jak wrzę dzieciaka, a poczerwienieje, to woda za gorąca, a jak zsinieje, to za zimna.

W podróży przez ocean ojciec i syn dostali silnej morskiej choroby. Ojciec szybko przyszedł do siebie, ale syn popadł w taką apatię, że lekarz postanowił przestraszyć pacjenta, aby go z tego stanu wyrwać... Mam panu straszną wiadomość do doniesienia — rzekł — „ojciec pański umarł”. — „Szczęśliwy człowiek” wyszeptał syn słabym głosem.

Przechodzień: Pański piesek ukąsił mnie w łydkę.

Właściciel psa: Przecie pan nie może żądać, aby taki mały pinczerek mógł pana w nos ukąsić.

Depesze handlowe z d. 9 b. m.

Wiedeń, 9 października. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'32 Renta majowa 100'—, Węgierska renta koronowa 97'85, Akcje kredytowe 662'25 Kredytowe węgierskie 718'—, Bank anglo-austriack 271'50, Unionbank 519'—, Bankverein 472'—, Laenderbank 414'50 Kolej pań. 650'75 Lombardy 80'— Elbenthal 416'— Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe 356'— Alpi — 376'50 Rima Muranyi 450'— Prager Eisen 1703'— Losy tureckie 124'75, Ruble 253'—, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaje —, Akcje gal. Banku hip. — 4% Gal. pożycz. kt. z r. 1893 — 4% Listy zastawne Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Usposobienie: silne.

Berlin 9 października. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 205'26, Disconto Commandit 170'95

Usposobienie: silne.

Budapeszt, 9 paźdz. Pszenica na październik 7'55 do 7'60, pszenica na kwiecień 7'67 do 7'68. Zyto na październik 6'20 do 6'21, żyto na kwiecień 6'42 do 6'43. Owies na październik 5'82 do 5'84, owies na kwiecień 5'60 do 5'61. Kukurudza na październik — do —, Kukurudza na maj 1904 r 5'24 do 5'25.

Oferty mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie słabe. Pięknie.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 3—6

104

ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła, i krtani

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje od 11—12 i od 3—5. Sykstuska 35.

Leczenie zbroczeń mowy.

8281 10

Atelier dentystyczne. Ul. Hetmańska 6

Dr. med. Wiktora Jankowskiego

wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku, złocenie, w odpowiednich wypadkach bez podniebienia.

7816 ?

Adwokat **Dr. S. Schauder**

otworzył kancelaryę w Rohatynie.

8918

Dr. Zofia Moraczewska

8971

10

po powrocie z Franzensbadu ordynuje w chorobach kobiecych od 3—4 popołudniu. Ul. św. Mikołaja 19, I. p.

Pierwszorzędnym trunkiem orzeźwiającym

sam, jakoteż z winem lub soki owocowym pity jest

Szczaw Mattoniego „Giesshübler“

Sztucznie z kwasem węglowym albo innymi dodatkami rozpuszczone wody nigdy nie mogą zastąpić naturalnej szczawy.

6763

Pod firmą **Wiktora** istnieje we Lwowie tylko jeden **Zakład techniczno-dentystyczny (plac Halicki ?)**.

8151 10

Abbazia.

Dr. BOLESŁAW KOSTECKI

wrócił z Karlsbadu

10 i ordynuje jak lat ubiegłych, w „Postgebäude“.

8458

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO, EKONOMICZNEGO I UMYŚLOWEGO

liczy 9-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach; ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9. w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie.

5080

SPORT.

Hygiena taternictwa.

Tak samo jak w jeździe na kole i innych ćwiczeniach fizycznych, tak i w wycieczkach górskich — czytamy w jednym z czasopism poświęconych pielęgnacji zdrowia — albo bardzo mało albo wcale nie zwraca się uwagi na wskazania higieny, czego następstwem nierzadko bywają ciężkie, często nieuleczalne choroby. Organem, który przez nierozsądne, niehygieniczne zachowywanie się w turystyce, najczęściej bywa narażanym, jest naturalnie serce, zwłaszcza, jeżeli już przedtem funkcje jego nie były prawidłowe, co, jak wiadomo, u nowoczesnych ludzi znacznie częściej się spotyka aniżeli dawniej.

Wycieczki górskie odbywają się w tempie zbyt szybkim i bez wystarczających na dłuższych przestrzeniach spoczynków, co w młodych nawet, bardzo silnych i zdrowych organizmach wywołuje przeferowanie serca, a w dalszych następstwach może się stać powodem stałego rozszerzania się tegoż i innych ciężkich cierpień.

Często także bardzo popełnianym błędem jest nieodpowiednie wogóle do pieszych a przedewszystkiem do górskich wycieczek ubranie — zbyt grube i zbyt ciężkie. Grubsza bielizna i takież wierzchnie ubranie nosi się w zamiarze uniknięcia przeziębienia — zapominając albo zgoła nie wiedząc, że właśnie ten chybiony sposób ubierania się pociąga za sobą szkodliwe dla naszego zdrowia następstwa, bo gruba odzież tamuje w pierwszej linii prawidłową transpirację skóry. Każdy, choćby jako tako tylko obeznany z fizyologią skóry, zrozumie znaczenie swobodnej, niczem nieutrudnianej czynności tejże dla naszego zdrowia. Tak spodnie więc, jak i wierzchnie ubranie nosić należy z lekkiej, porowatej, przepuszczającej łatwo powietrze materii. Ubranie takie ma także i tę wyższość nad innemi, że się w niem lżej chodzi, przy wspinaniu zwłaszcza nie odczuwa się tak bardzo przykrego ciężaru a tem samem lepiej i pełniej odczuwa się całą przyjemność taternictwa.

Dalej, wielkie, fatalne w następstwach błęd popełniających także zbyt często turyści pod względem diety. Jak wogóle, tak i na wycieczkach odżywiają się ludzie bardzo niewłaściwie. Je się zwykle za dużo i za często, o nieodpowiedniej porze, a jeszcze więcej i częściej się pije. Mądrą zasadą jest jeść tylko wówczas, gdy się prawdziwy, naturalny apetyt odczuwa, i zasada ta powinna być szczególnie w górach ściśle przestrzegana. Jeżeli się jest prze-męczonym, to najczęściej albo mało, albo wcale nie odczuwa się głodu, i w takich razach najlepiej jest wstrzymać się zupełnie od jedzenia, dając przedewszystkiem wypocząć dobrze ciało. Błędem też jest, stanowczo, „wzmocniać“ zmęczone ciało winem, piwem, albo, co gorzej jeszcze, koniakami i wódką. Alkohol bynajmniej nie jest wzmacniającym środkiem; podnieca wprawdzie serce i nerwy, ale w dalszych następstwach tem większe wywołuje znużenie i ociążałość. Faktem jest, że wielu turystów spowoduje przez używanie alkoholicznych napojów niepowetowane szkody dla swego organizmu, a nie ulega również wątpliwości, że liczne wypadki w górach bywają bardzo często następstwem wyczerpania i zdenerwowania spowodowanego nadmiernem użyciem alkoholu.

Najlepszym napojem do ugaszenia pragnienia była zawsze, jest i będzie świeża woda, poza nią zaś, sok zawarty w owocach także jest dobrym w tym celu środkiem. Dobrze też jest brać ze sobą na wycieczki owoce. Pożywienie powinno być proste i łatwo strawne; bardzo więc wskazaniem są przedewszystkiem: mleko, masło, chleb, cukier, czekolada i owoce. Mięsa, a zwłaszcza kielbasy i wogóle silnie korzennych potraw powinno się unikać.

Ogromnie ważną rolę na wycieczkach gra sen dostateczny. We śnie bowiem znajduje organizm najlepsze pokrzepienie i nowe, świeże siły. Sen krótki, ograniczający się do 2—3 godzin, jak to najczęściej zdarza się turystom, a do tego jeszcze w niewygodnym łóżku, na kiepskiej pościeli i w ciasnym, nieprzewietrzanym dostatecznie pokoju, sprzeciwia się zasadom rozumnej higieny.

Ten więc tylko, kto się trzymać będzie tych rad powtórzonych tutaj w krótkości, może jedynie z górskich wycieczek wyciągnąć istotną korzyść i prawdziwą przyjemność, i niezem nie zrażony, na zawsze pozostanie stałym zwolennikiem tego najpiękniejszego bez zaprzeczenia sportu, jakim jest taternictwo.

Kronika sportowa.

St. Leger, ten najwyższą nagrodą dotowany i najważniejszy bieg trzylatków (75.000 k., 2800 m.) w tegorocznym jesiennym meeningu peszteńskim, przyniósł następujący rezultat: ks. M. Taxisa og. „Sorrento“ po Martagon-Southfield 56 klgr. Huxtable 1, bar. G. Springera og. „Bono modo“ 56 klgr., Taral 2, p. E. Blaskovitsa og. „Nemes“ 56 klgr., Van Dusen 3. Biegalo 9. Totalizator 197 : 10. Miejsce 146, 74, 136 : 50. Łatwo jedną długością, cztery długości z tyłu trzeci.

Przeciwko „dopingowi“ wdrożono także w ostatnich czasach bardzo surowe zarządzenia we Francji. Tamtejsze pismo fachowe „Jockey“ tak się, między innemi, o tej zakale tegoczesnych wyścigów wyraża: „Nie jest wcale tajemnicą, że delegaci „Société d'Encouragement“ prowadzą bardzo ściśle dochodzenia przeciwko „dopingowi“ i że na najbliższym posiedzeniu komitetu Towarzystwa przedłożą bardzo poważne rezultaty tych dochodzeń. Jeżeli naukowe badania stwierdzają, że skutki dopingu są fatalne dla hodowli, to rozumie się samo przez się, że nadużywanie tego środka powinno być surowo wzbronione i karane. Wyścigi, o tem nie powinno się nigdy zapominać, mają przedewszystkiem na celu podniesienie hodowli. Jeżeli więc zostaje udowodnione, że doping, działając chwilowo podniecająco na temperament i organizm konia, spowodowuje szkodliwe dla potomstwa następstwa, to w interesie racjonalnej hodowli stanowczo jest koniecznem, żeby takie konie dyskwalifikowano i wykluczano, a dotyczące osoby na najsurowsze skazywano kary.“

Dwieście tysięcy widzów to, bądź co bądź, niezwykła ilość ludzi na wyścigach. Cyfrą taką mogli się poszczycić Monachijczycy na tegorocznym jesiennym meeningu.

Jakie nonsensy przynoszą często francuskie pisma, może służyć jako dowód następujący przykład. Jedno z tych pism drukuje taki „kablogram“ swego korespondenta w Nowym Jorku: „Na torze Empire w Nowym Jorku zrobił cyklista Prince milę w 0 : 57 za kłusakiem zaprzęgniętym w sulki, opatrzone ochraniaaczem w formie żagla od wiatru!“ Więcej nonsensów trudno chyba w kilku słowach sproduować. Światowy rekord milowy kłusaka („Lou Dillon“) jest 2 : 00, co dla największego laika może być dowodem, jakie są wiadomości fachowe redaktorów tego „fachowego“ pisma.

Nowy rekord światowy został stworzony, według doniesienia „Illustr. Athletik-Sport-Ztg.“, przez Marcina Harris, który niedawno w Filadelfii przeplynał jedną milę, przeszedł jedną milę i przebiegł jedną milę, razem w 47 min. 28 sek., bijąc dotychczasowy (55 : 53) podobny rekord J. Sterreta.

Wyścig pieszy dookoła Paryża odbył się znów ubiegłej niedzieli przy nieprawdopodobnym prawie udziale 1070 z 1877 zgłoszonych

współzawodników i 800,000 widzów u startu i mety. Przestrzeń wynosiła 37 km. Pierwszym z dziesięciu, którzy przybyli w oznaczonym czasie, był Eug. Janvier w 3 : 52 : 26, drugim F. Banzoni w 3 : 54 : 10, trzecim E. Cilest w 3 : 55 : 01, ostatnim Durand w 4 : 04 : 25. Z pierwszych stu najwięcej czasu (4 : 24 : 30) spotrzebował Fleury.

Mistrzostwo Anglii w chodzie na 50 milach zdobył 28 ub. m. na torze w Stamford Hill G. Toplis, bijąc swego współzawodnika Kentisha w 8 : 46 : 28.

Dział ekonomiczny.

— **Spółka sadowniczo-ogrodnicza w Tarnowie.** Zawieszana przed rokiem przeszła Spółka sadowniczo-ogrodnicza, mimo pesymistycznych przepowiedni, rozwija się pomyślnie. W ubiegłym roku sprawozdawczym, zajmowała się Spółka zakupem i sprzedażą owoców na mniejszą i większą skalę, oraz wyrobem win owocowych, a utworzywszy rynek zbytu chroniła producentów od wycisku niesumiennych pośredników, obniżyła ceny owoców, placąc za owoce obierane ręką kilka razy większe ceny niż za trzęsione, nauczyła producentów umiejętnego zbioru owoców, zużytkowała w końcu idące przy wielkim urodzaju na marne jagody borówek, ożyń i malin przez zakupno tychże i przeróbkę na sok, oraz wino owocowe. Taka działalność i osiągnięte rezultaty nawet największego pesymistę przekonać muszą i napelniać go szacunkiem dla kilku ludzi dobrej woli, którzy często z uszczerbkiem interesów prywatnych poświęcili swój czas na korzyść instytucji. Uzupełnieniem tych kilku słów będą cyfry, które wykażą znaczącą, jak na pierwszy rok istnienia kwotę 16.000 kor. obrotu pieniężnego. Zysk czysty roku ubiegłego wynosił 809 k. 33 h. — co jest cyfrą wcale pokazną, gdy się zważy, że kosztą wprowadzenia w ruch Spółki, wydatki na zarząd, robocizny, inwentarz, opał, światło itp. nieodzowne w pierwszym roku istnienia wynosiły przeszło 2.500 k. Z zysku czystego część przeznaczono do funduszu rezerwowego, wypłacono renumeracye członkom zarządu i rozezielono mającym udziały 6 proc. dywidendy. Jak na pierwszy rok dywidenda wcale okazała. Byłaby ona większą, gdyby więcej udziałów wpłacono i gdyby Spółka nie potrzebowała uciekać się do niewielkiego niskoprocentowego kredytu w Banku krajowym. Poparcie ze strony publiczności przez branie udziałów na korzyść Spółki i biorących udziały tylko wyjść może. Na nowy sezon przygotowała i zakupiła „Spółka“ już owoce w kilku miejscowościach zachodniej i wschodniej Galicji. Jest nadzieja, że w tym roku dokona Spółka transakcyj doborowych owoców za granicę na szerszą skalę niż w roku ubiegłym, co tylko na korzyść wyjść może. Kieruje sprawam Spółki z ramienia zarządu obecnie p. W. Tabeau prof. szkoły ogrodniczej.

Dla ciekawych, sądzę, nie od rzeczy będzie wspomnieć, że Spółka jest Stowarzyszeniem zarejestrowanem z ograniczoną poręką, oraz, że najmniejszy udział wynosi 25 kor.

Wiedeń, 8 październ. Cukier (spokoj.) 19'60 — 19'70. Spirytus 41'80 do 42'20 (ustal.). Nafta niezmienniona.

Wiedeń, 8 październ. Losy: a) procentowe: 270, 282, 289, 87, 122'— b) bezprocentowe: 18'80, 458, 167, 82'50, 78'—, 70, 165, 160, 53'25, 26'75, 68, 230, 77, 250, 500.

Berlin, 8 październ. Banknoty austriack. 85'20. Spirytus —.

Paryż, 8 październ. Trzy procent. renta 96'75, Mąka 29'10.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 9 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7'90 do 8'— Pszenica nowa od 7'60 do 7'80 Żyto gotowe od 6'25 do 6'40. Żyto na termin od 6.— do 6'25 Owies obrotowy gotowy od 5'50 do 5'75, Owies obrotowy na termin od 5'25 do 5'40. Jęczmień pastewny 4'50 do 4'75. Jęczmień browarniany 5'25 do 5'75. Rzepak 9'10 do 9'30. Linanka — do —. Groch pastewny — do —. Groch do gotowania 7'50 do 9'— Wyka 5'25 do 5'40. Bobik 4'80 do 5'—. Hreczka 0'00 do 0'— Kukur. nowa 0'— do 0'— Kukur. stara od — do — Chmiel za 56 kilo od 220 do 230—. Konieczyna czerw. nowa od 50'— do 55'— Konieczyna biała od 50 — do 70'— Konieczyna szwedzka 45'— do 60'— Tymotka 20 — do 23'—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'30 do 18'50. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10'40 do 10'50 Z powodu konkurencyi węgierskiej pszenicy i żyta, usposobienie co do tych produktów notują niezmiennie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8 października b. r.

Hr. A. Wodziecki z Krakowa, hr. A. Skrzyński z Zagórz, hr. A. Starzeński z Dąbrówki, hr. A. Starzeński z Płazowa, hr. Z. Tarnowski z Dzikowa, hr. J. Baworowski z Ostrowa, hr. S. Tarnowski z Krakowa, hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowy, hr. K. Dzieduszycki z Martynowa, Ekse. L. Biliński z Wiednia, hr. B. Popper z Wiednia, S. Sozański z Wiednia, L. Horodyski z Tlustenka, M. Garapich z Cebrowa, P. Górski z Krakowa, W. Gnoiński z Krasnego, J. Gnoiński z Cieszanowa, J. Łupkowski z Porzecza, J. Götze z Okocimia, J. Milewski z Krakowa, J. Lityński z Litwinowa, K. Lipińska z Kamienicy, W. Gniewosz z Kąt, F. Bujnowski z Pilzna, S. Jędrzejewicz z Jasienki, Z. Włodek z Krakowa, A. Rappaport z Wiednia.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 9 października 1903.

Piękna Helena

operetka w 3 aktach Jakóba Offenbacha.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 8822

Ostrzeżenie! Sławna pierwszorzędną kapela cygańska koncertuje dziś i codziennie tylko 8744

w Kawiarni Teatralnej.

Najcenniejsze wydawnictwa

SŁOWA POLSKIEGO

do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie ul. Chorażczyzny 17—19 i we wszystkich księgarniach.

Daudet Alfons Nowele z czasów oblężenia Paryża K. —.60

Dickens Charles I. Noc wigilijna, II. Dzwony, przekład z angielskiego K. —.60

Gąsiorowski Wacław. Huragan, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II. K. 6.— w ozdobnej oprawie K. 7.80

Gąsiorowski Wacław. Rok 1809 powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II. K. 4.— w ozdobnej oprawie K. 4.60

Głębicki Stanisław. Zamach na Uniwersytet polski we Lwowie K. 1.—

Gorkij M. Opowiadania, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zazubrina. K. —.60

Gruszecki Artur. Większością, pow. współcz. Wydanie dla abonentów „Słowa Polskiego“. K. 2.— w ozdobnej oprawie K. 2.60

Hauch C. Tajemnica pewnej rodziny polskiej. z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Kłemeusiewiczowa. K. 1.20, w ozdobnej oprawie K. 1.80

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) Hryhor serdeczny, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu. K. 1.20

— O byt. Wydanie jubileuszowe z portretem autora, 3 tomy K. 6.— (Dochód przeznaczony na dar narodowy dla autora).

Kalendarz „Słowa Polskiego“. Ilustrowany na rok zwyczajny 1903 K. 1.20

Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). Dziecię starego miasta, obrazek na tle ostatniego powstania K. —.60

Maskoff Józef. Zaszumi las. Powieść współczesna w 3 częściach 2 tomy. Część I.: W przywilańskim kraju, II.: Oni, III.: Następca K. 6.—

Mickiewicz Adam. Wykłady o literaturze słowiańskiej. Wygłoszone w kolegium fraucuskim w Paryżu, w latach od 1840 — 1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony i poprawiony uwagami autora, 7 tomów K. 6.—

Panamarjow J. N. Wnuczka wróżki, powieść kryminalna w trzech tomach (z rosyjskiego). I. Truciele, II. Z piekła rodem, III. Siostra miłosierdzia K. 1.50

Prevost Marceli. Szczęście w małżeństwie, tłumaczyła Anastazy Świdarska K. —.60

Rojan K. Muszka, powieść K. 3.—

Sclavus Wiesław. Ugody, powieść, Wydanie III. K. 3.— w ozdobnej oprawie K. 3.60

Sottan Abgar. Panna Siekierczanka, Szkic. K. 2.—

Szejnocha Karol. Szkice historyczne, wydanie trzecie, 4 tomy K. 3.—

Zmogas. Barcikowscy, powieść K. 5.—

Zora. Drogami życia. powieść współczesna, ozdobnie broszur. K. 1.20

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Wenus znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.**Pudr Wenus** do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2.40.**Mydło Wenus** oprócz milego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Wenus.

Lwów, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Maryacki 11, 2899

Kraków, Sukiennice, l. 20,

Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Niezawodna trucizna

na szczury

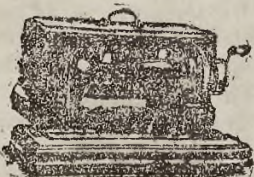
w puszkach po kor. 1.20 i 2. wysyła 8599

Jan Michnik

w Bochni.

Stały intratny dochód!

Osoby mające chęć zajmować się zawieraniem akwizycji asekuracyjnych zostaną natychmiast u bardzo renomowanego i nastarszego Towarzystwa ubezpieczeń na życie w charakterze akwizytorów lub głównych zastępców w miejscu i na prowincji pod nader korzystnymi warunkami przyjęte. Niefachowcem będzie potrzebna instrukcja udzielona. Oferty z podaniem curriculum vitae pod „Stały dochód“ w biurze dzienników Buchstaba, Karola Ludwika. 7568

**Maszyny do szycia i haftu Singera**

czółenkowe i obraczkowe z pierwszorzędnymi fabrykami, najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancja. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówka 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 7321

Jan Lauruk

mechanik, Lwów, ul. Halicka l.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie**Korespondentki inseratowe.**

3405

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Lwowska filia Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska liczba 3

(dawny lokal Banku Kredytowego).

24

KANTOR WYMIANY

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, skutecznie pod takimi samymi warunkami wszelkie zlecenia giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednio przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kupony możliwe bez potrącenia jakiegokolwiek prowizji inkasowej.

— Godziny urzędowe od 9 do 12 1/2 i od 3 do 4 1/2. —

Oddział wkładowy

przyjmuje wkładki na 4 1/2% książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisyjne, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

Oddział zastawniczy

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro. — (Parter w Podwórzu).

Zarząd szkółek leśnych i ogrodowych

Borówna

obok Bochni poczta Wiśnicz

poleca do kultur:

wysadki leśne, drzewka parkowe, różne krzewy ozdobne i rośliny na żywe ploty.

Ceny niższe.

Na żądanie przesyła cennik franco. 8512 3

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku —

877

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9.50.
Warszawa, Administr. Nowy Świat 47

Nic nie znaczy nazwisko „SINGER“

wobec solidnych fabryk maszyn do szycia: „Pfaff“, „Biesolt & Loeke“, „Kayser“, „Gritzner“, które nie wstydzą się swoich wyrobów i umieszczają na takowych własną firmę — tylko fakryki podrzędnej wartości pokrywają swoją tandetę napisem „Singer“ i za pomocą natrętnych agentów wypychają swoją lichotę pod nazwą „Oryginalne“ P. T. Publiczności za drogie pieniądze. Handel, mający dobre towary i mierne ceny, agentów wysyłać nie może.

Dobra maszyna do szycia i haftu kosztuje w moim handlu na raty 65 złr., „Central Bobbin 70 złr.“

JÓZEF IWANICKI

Lwów, Hotel Żorża.

7330

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają z Lwowa na dworzec główny do:
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22	Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórómeż, Nowo Sztetyn, Brodiny, Suczawy
6.20	Ikan, Czortkowa, Kalusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleńsk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50	Sokala, Rawy ruskiej	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.35	Sambora, Chyrowa	8.25	Ławocznego, Pesztu, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
7.40	Janowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzeg
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kalusza	9.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kalusza
7.55	Podwoleńsk, Odessy, Kijowa, Brodów	9.15	Janowa
8.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kalusza	9.25	Sambora, Chyrowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	9.40	Belzec, Sokala, Lubaczowa
9.57	Stryja	10.35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielice
10.25	Rzeszowa, Jarosław, Lubaczowa	10.40	Tarnopola, Potutor
11.15	Stanisławowa, Potutor, Kórómeż	1.50	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kalusza
1.10	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	2.40	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kalusza
1.30	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	2.45	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kalusza
1.40	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	2.50	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kalusza
2.30	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
4.35	Stryja, Chyrowa, Borysławia	3.25	Rzeszowa, Lubaczowa
5.30	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	3.40	Sambora, Chyrowa
5.40	Ikan, Nowosielice, Serechu, Czudina, Brodiny, Suczawy	6.05	Stanisławowa, Żydaczowa
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcime, Orłowa, Mielca via Dombica, Chyrowa	6.15	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berl. Warsz. Chyr. Pesztu
5.55	Belzec, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.30	Janowa
8.10	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	6.40	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kalusza, Chyrowa
9.30	Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórómeż, Nowo Sztetyn, Brodiny, Suczawy	7.05	Rawy ruskiej, Sokala
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcime, Lubaczowa, Tarnobrzeg, Iwonice, Rymanowa	9.00	Ławocznego, Kijowa, Odessy, Brodów
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła	10.45	Ikan, Czortkowa, Kalusza, Brodów, Husiatyna, Wyznicy, Koemanina
10.20	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzeg, Orłowa (Zakopanego)
10.40	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	11.00	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny
12.20	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	11.05	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny
2.31	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	11.10	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny
3.30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	11.15	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny
7.85	Podwoleńsk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	12.45	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny
2.15	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	10.57	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny
5.06	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	2.04	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny
10.02	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny	9.20	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny
3.09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa	11.20	Ławocznego, Kalusza, Borysławia, Kochawiny

Wykazanie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą, tylko za okazaniem kwitu na insert. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasz „Korespondent Inzeratowy”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na desku korespondentów inzeratowych, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Odpowiedzi nadysyłającym anonse

Brateczkowi. Ogłoszeń prywatnych nie umieszczamy.

Wychowanie i nauka.

I. Koncesjonowana

Szkoła muzyczna

Heleny Ottawowej

rozpoczyna kurs gry na fortepianie d. 1-go września 1903.

Wpisy przyjmuje się pomiędzy 11-1 i 4-6 w kancelarii szkoły. 7693 ?

ul. Teatralna 1. 16, I. p.

Zakład froeblovski

ul. Kościuszki 3.

przyjmuje wpisy dzieci oraz uczniów i uczennic na konwersację francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Dla pańienek, celem wyższego wykształcenia, kursa geografii, historii, literatury, sztuki, pedagogiki, psychologii i estetyki.

Laura Blochówna

kierowniczka zakładu. 8193 10

Nowożytny języki

fran., ang., włosk., polsk., niem.

Szkoła języków

The Berlitz School

ul. Trzeciego Maja 2.

8823 13

Niemieckiej konwersacji, literatury i korespondencji uczyć gruntownie. „Erudycja” Admin. Słowa Polskiego. 8776 1

SZKOŁA TAŃCÓW

RUDOLFA NOWICKIEGO

ul. Ormiańska 4

Wpisy na sezon przyjmuje w każdą porę. Wycieczki na najkrótszym czasie: Menuetta, Mignion, Bostona i różne inne tańce. 9022 1

Udzielam gruntownie nauki rysunków geometrycznych i geometrii wykresowej, umiarkowanych cenach. Zgłoszenia pod „Inżynier 100” Admin Słowa Pol 9033 1

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Dr. praw, rutynowany konceptant poszukuje posady. Zgłoszenia „H.” Lwów, post-rest. 8772 3

Rutynowany gospodarz z długoletnią praktyką, posiadający chlubne świadectwa poszukuje posady od 1 listopada b. r. Wiadomość w biurze Styfiego w Przemyślu. —8898

Lekeye rosyjskiego języka i literatury W. Biernacki ul. Kleinowska 1. 3, parter. 8774 1

Maturzystka poszukuje lekcyi. Wiadomość u pani Marki, ul. Łyczakowska 4, (w podwórzu na lewo). 8775 1

200 koron i więcej ofiaruję za wyrobienie posady administratora B. Nizankowice. 8902 3

Sluchacz III. roku filozofii germanista, poszukuje lekcyi. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa pod A. E. B. 8937 2

Aspirant farmacji II. roku praktyki poszukuje posady. Adres: Fuchs, Jezierzany nad Czortków. 8958 2

Operator retuszer poszukuje natychmiast posady. Wiadomość: Fotograf Eder, Stanisławów. 8965 1

Sluchacz filozofii przygotowany do powołania do t. zw. „Intelligenzprüfung”. Oferty pod „H.” Admin. Słowa Polskiego. 8970 1

200 do 400 koron zaraz temu kto wyrobi posadę samodzielną przy gospodarstwie lub leśnictwie. Dyskretyca zapewniona. Egzamina i praktyka w obu fachach, Hotel Krakowski Nr. 40. 9011 1

Kandydat adwokacki poszukuje posady, adres: Zdzisław Ostrowski Kołomyja, Smolki 15. 8995 2

Osoba inteligentna w średnim wieku, z dobrimi świadectwami, poszukuje posady do zarządu domu. Może się zająć krawieczyną. 8996 1

Uczeń VIII. kl. gimn. szuka lekcyi na wieś. J. Zagórski, ul. Trzeciego Maja 17 w Przemyślu. 8997 1

Osoba inteligentna przyjęła by posadę do pielęgnowania chorej osoby na wyjazd albo w miejscu; post. restante Lwów, „Samotna”. 8994 1

Maitre de français d'age mûre donne leçons, conversations. Sobieskiego 30. 9047 3

Mam lat 42, żonaty, jestem rolnikiem, byłem na kilku posadach, mam chlubne świadectwo, przyjąłbym posadę ekonoma, rządę na ordynaryę a gdyby była dobra to i na stół. Łaskawe zgłoszenia pod: „Z” Admin. Słowa. 9031 2

Podleśniczy pełnił obowiązki leśniczego, młody, energiczny, żonaty bezdzietny rozumie się na gospodarstwie rolnym poszukuje od 15 posady. Łaskawe zgłoszenia post. rest. E. A. S. p. Barszczowiec. 9034 1

Maszynista egzaminowany elektro-mechanik poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod: „Maszynista” post-rest. „Schodnica. 9039 2

Uczeń z ukończoną VI. gimn. poszukuje posady praktykanta farmacji. Pierwszeństwo apteki z powiatu. Łaskawe zgłoszenia „Farmaceuta” Bronisław, Mogielnica. 9043 2

Ekonom żonaty 42 lat z chlubnymi świadectwami, z Słazka i wschodniej Galicji, jak i z rekomendacją na żądanie poszukuje posady na większy obszar. Łaskawe nadania proszę adresować: J. Then w Tarnopolu ul. Brodzka. (Zarudzie) 9045 3

Inteligentna panna z dobrego domu poszukuje zaraz miejsca do dwójki lub trojki dzieci przy ich rodzinie. Listy z poleceniem warunków proszę adresować pod O. B. E. poste-restante Lwów, Główna poczta. 9024 1

Uczeń z VI. kl. gimn. wstąpi do apteki. Wiadomość z grzeczności w aptecę w Sanoku 8876 3

Ekonom młody, żonaty, bezdzietny poszukuje posady. Adres: P. J. Stanisławów, poste-restante. 9026 1

Młody człowiek posiadający egzamin rachunkowy V. kl. gimn. poszukuje popołudniowego zajęcia. Wiadomość w biurze pl. Bernardyński 11. 9052 1

Bezpłatnie dostarcza oficyalistów jak rządów, ekonomów, rachmistrzów, gorzelników, leśników, pisarzy jakoteż wszelką tylko doborową służbę Agencja Tarnawskiego, Lwów, pl. Bernardyński 11. 9053 1

Posady i zajęcia

zaofiarowane.

Pomocnika obznajomionego z bufetem, inteligentnego i starszego potrzebuje handel delikatesów M. Balasa we Lwowie. 8731 2

30% pewnego zysku dla kapitalisty!

Poszukuje się wspólnika do bardzo intratnego przedsiębiorstwa. Interes stary, renomowany, ma wyrobioną klientelę. Potrzebny kapitał 12.000 zł., ma dostateczne zabezpieczenie na inwentarzu. Blizszych wyjaśnień udzieli z grzeczności handel Kopacza w Stanisławowie. 8879 1

Panny do szycia starszej i inteligentnej znającej się dobrze na gospodarstwie domowym poszukuje się natychmiast. Zgłoszenia między 2-3 popołudniu ul. Hetmańska 22, I. piętro. 8989 1

Zdolnego praktykanta biurowego porzucił większą firmą handlową we Lwowie. Oferty z odpisami świadectw do biura Buchstaba pod „Praktykant”. 8920 1

Zdolnych agentów dla Lwowa, Krakowa, Czerniowiec i prowincji poszukuje Biuro techniczne naftowe we Lwowie ul. Trzeciego Maja 10. 9012 1

Płatniczego poszukuję z kaucją, warunki odwrotne podać, cukiernia Józefa Lewickiego, Rzeszów. 9036 3

Pomocnika starszego obznajomionego z bufetem poszukuje handel M. Balasa we Lwowie. 9027 6

Zarząd dóbr Miżyniec poszukuje leśniczego dla dóbr Podhorodec, posada do obsadzenia zaraz. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 9028 5

Pomocnika fryzjerskiego przyjmie zaraz Franciszek Pollner w Samborze. 9048 2

Stała posada. Poszukuje się osoby obznajomionej z czynnościami biurowymi do większego przedsiębiorstwa handlowego. Zgłaszać się ze chęcią tylko panie (wyzn. rzym. kat.), mające dłuższą praktykę zawodową, obznajomione z prowadzeniem ksiąg handlowych, które potrafią korespondencję polską i niemiecką szybko i samodzielnie prowadzić. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia pod „Stała posada” do Administracji Słowa Polskiego. 9049 2

Artykuły spożywcze.

Zapasy warzyw na zimę poleca tani DOM OGRODNICZY ul. Akademicka 1. 14. 8874 6

U Troczyńskiego we Lwowie ul. Fredry, funt najwyborniejszych pomadek 60 cent., karmelków 40 ct., cukrów deserowych 80 ct., herbatników 80 ct., czekoladek 1 zł. 8857

Meranie winogrona kuracyjne tylko najlepszy gatunek z lekarzami przepis. używania, dostarcza za zaliczkę kor. 3-70 za 5 kg. franco Balthasar Amort, eksport winogron, Meran, Tyrol. Zamówienia uprasza się w języku niemieckim. 8706

Kapustę do kiszenia pierwszej jakości bardzo tani dostarcza do domów również kartofle i inne jarzyny i owoce.

Biuro Ogrodnicze

Lwów, Hetmańska 8.

8815 3

Na zimę

zaopatruje w kartofle jarzyny i owoce domy prywatne, restauracje, klasztory i wszelkie zakłady. 8819 3

Biuro Ogrodnicze

Lwów, ul. Hetmańska 8.

5 klg. koszyk czerwonych pomidorów 80 ct. wysła pocztą Antoni Klimowicz Syn Lwów. 8931 2

Masło deserowe codzieli świeże netto 9 funtów za 8 Kor. 20 h. wysła franco za zaliczką za obsługę ręczną ANTONI DROBNER w Brzesku. 9037 1

Pomidory 5 kg. franco zł. 1.30 za zaliczką. L. PRINZ Zaleszczyki. 9038 1

Poszukuję do kupna dwóch wagonów kartofli. Zgłoszenia z oznaczeniem ceny, w handlu delikatesów Władysława Kozłowskiego, ul. Gródecka 85. 9025 2

Kupno i sprzedaż.

Wyżlicę seterkę „Ferm” ułożoną, szczególnie na słonki sprzeda leśniczy Grubenthal, Bochnia. 8960 1

Fortepian nowej konstrukcji, krótki tani do sprzedania, ul. św. Zofii 8, I. p. 8785 1

Do sprzedania: Jeden motor benzynowy Benza o sile 12 koni, 8 motorów o sile 3 koni, 1 dynamo, 2 Schaltbeuty (Schuckerta). Wiadomość: Fabryka „Zdrowie” ul. Mareina 1. 22. 8123

Dla dzieci! Płaszczki zimowe, Kaputki, Sukienki wyroby pończoszkowe poleca najtaniej Karolina Szydlowska Lwów Akademicka 14. 8245

Czterokonna stała młodocianka Schuttewortha z kieratem mało używana na sprzedaż loco Lubaczów. Oferty przyjmuje M. Jonasz, Lwów. 8696 I

14.50 sag pięknego drzewa bukowego pełnej miary poleca W. Tieger, ul. Gródecka 59. 8885 10

Magistrat miasta Sambora ma do sprzedania kilka tysięcy doborowych szepców owocowych 2-5 letnich w cenie od 50-80 hal. 8934 2

Główny skład

Drzewa opałowego

bukowe zdrowe i suche z Lubieniec, Synowódzka i z Węgier po 15 zł. za 4 m. sześć. sag wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa.

F. Adlersberg

Lwów, Gródecka 127

przedtem p. Glanza. 7938 ?

Panowie cykliści!

z powodu znacznego zapaku sprzedaje po niebywałej dotąd cenie płaszcze od 4 złr., węże (szlauchy) od 2-40 — lampy acetylenowe od 250. — FÖRUS ROSENMANN we Lwowie. 3544 ?

Natychmiast do sprzedania duży „Polyphon” z 40 nutami i szafką na nuty i aparat do piwa w dobrym stanie. Blizszej informacji udzieli M. M. poste-restante, Rohatyn. 9046 1

KASZTANY

do wysprzedania:

Grube, wielkie 3 m. proste, 100 sztuk 50 kor. Kasztany mniejsze 100 sztuk 40 koron

Jabłka 3 lat rodzące zimowe i jesienne 1 sztuka 1 K. 80 h. Jabłka dwuletnie, szepcone 1 sztuka 80 hal.

Głogi do szepczenia róż od 1 do 1 1/2 m. 1000 sztuk 60 K. Głogi od 1 1/2 do 2 2/3 metra 1000 sztuk 80 kor.

Truskawki (Ananas), wielkie, 3 deka wazone do smażenia, długie 100 sztuk 8 kor. Truskawki białe, wielkie i słodkie 100 sztuk 6 kor.

Najlepsza pora do sadzenia.

JÓZEF URSA

w Sanoku. 9044 1

Interesy majątkowe

i handlowe.

Poszukuję dzierżawy lub zarządu apteki. Adolf Raab w Bukowsku. 8750 4

Restauracya

posiadająca bardzo wiele stołowników jakoteż bardzo dobrze się rentująca w Czerniowcach z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania z koncesją. Potrzebna gotówka 6000 koron. Zgłoszenia Admin. Słowa pod „Restauracya”. 9035 10

Kamienica jednopłatkowa i wielka dwupłatkowa z powodu działu majątkowego zaraz tani do sprzedania. Blizsza wiadomość adwokat Jasiński, ul. Wąłowa 25. 9054 3

Wspólnik z kapitałem do istniejącego technicznego przedsiębiorstwa z znacznym zyskiem poszukiwany. Reflektuje się na młodszą energiczną siłę przy czynnym współudziale pod „Viribus Unitis” Admin. Słowa 9032 1

Rzadkasposobnośćkupna: Biblioteka składająca się z 500 tomów książek treści beletrystycznej, najnowsze wydanie Meyer Lexikon, Wielka polska Encyklopedia ilustrowana, 15 roczników Moderne Kunst po przystępnej cenie i na korzystnych warunkach do nabycia. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Biblioteka” poste restante w Borystawiu. 9042 3

Mieszkania i sklepy.

Sklep z ładną wystawą ul. Akademicka 18 zaraz do wynajęcia. 9010 2

Poszukuję w śródmieściu, koło stacyi tramwajowej, trzech pokoi, przedpokoju i kuchni z dwoma wchodami w porządnym suchym domu. Zgłoszenia: Kawiarnia Edison u płatniczego. 9051 1

Doniesienia różna.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obija pici chorób skórne i robiecie, osłabienie na tle neurasthenii, leczy radykalnie 29

Dr. F. F. F. F.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-5

Metody człowieka, urzędnik państwowy, kończący studia techniczne ożeni się z panną materyalnie wyposażoną. Zart wykluczony, fotografia pożądana. „A. G.” poste-restante Stanisławów 8878 2

Młoda, przystojna panna 50 tysięcy koron posagu muzyczna, chciałaby wyjść za mąż „Adelina” Lwów, poste-restante. 9018 1

Większa firma handlowa z klientelą poszukuje większego zastępstwa za prowizją oraz dodatkiem do kosztów lub skład komisowy, także na własny rachunek za kaucją. Oferty pierwszorzędnym firm pod „Poważna siła” Lwów, poste-restante. 9029 10

Drukarnia,

Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorażczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach. 8977 5

15 października

rozpocznemy ekspedycję bezpłatnego naszego kalendarzyka bankowego na rok 1904. Polecamy na spłaty losy krakowskie po 96 koron (24 rat po 4 Kor.) oraz grupę złożoną z losu 1 austr. Czerw. Krzyża; 1 węg. Czerw. Krzyża; 1 węg. Bazylika Dombau; 1 serbskiego tytoniowego i 1 węg. Josziw; razem 6 losów mających rocznie 15 ciągnięć. Cena 200 Kor. w ratach po 6 koron miesięcznie. Gazeta losowa, cześć pocztowa itd. bezpłatnie.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7.

Na cały świat eksportuje się od 38 lat

Brazay'a wódkę francuską ze solą.

Gwarantujemy naturalny destylat Środek do nacierania przy wszystkich zaziębnieniach, reumatyzmie itd. Środek konserwujący dla ust, zębów i włosów. — Do nabycia w lepszych drogeriach en gros i detalizacji, aptekach, perfumeryach, handlach itd. Doskonały Brazay'a Alkohol de Menthe. 8845 12

Jeszcze tylko 9 ciagnień

Losy Krakowskie

Główna wygrana:

50.000 koron

Losy oryginalne za gotówkę podług kursu dziennego, albo na spłaty miesięczne a mianowicie:

I los w 24 ratach mies. po 4 kor. Natychmiastowe wyłączone prawo gry, już po zaplaceniu pierwszej raty, najwygodniej przekazem, dalsze czekami wolnymi od porta. 8921 6

Do pierwszej raty upraszamy załączyć 3-50 k. na asekurację.

Dom bankowy ROHATYN i ULAM Lwów, Sykstuska 1. 8.

Czy koniecznie!

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Znany w kraju główny i wyjątkowy skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct za pół kg. Portoriko prima 65 „ „ „ „ Ceylon wysm. 75 „ „ „ „ „ plantae. 90 „ „ „ „ „ periwka 90 „ „ „ „ „ Mocca arabska 80 „ „ „ „ „ Herbaty chińsko-ros. począwszy od 140 za pół kg. i wyżej. Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. 8111 20

Eleganckim Paniom

polecam moją zaszczytnie znaną

Pracownię

Toalet Damskich

Krój systemu prof. Szaka w Wiedniu. Wykonanie jak najstaranniejsze i eleganckie. Ceny mierne. Z prowincji wystarczy stanik na miarę.

Zofia Walenta z Pragi

Lwów, Karola Ludwika 29.

8801 10

MERAN

Polski Dom zdrowia

dr. Maryi Dobrowolskiej.

Stała opieka i kontrola lekarska. — Dozoreczni dla chorych. — Urządzenie z komfortem według wszelkich wymagań higieny, dywany, tapety i meble do zmywania, światło elektryczne itp. — Dezynfekcja ścisła. — Ogród, leżalnia, czytelnia, biblioteka z wyborem dzieł polskich. — Kuchnia polsko-francuska. Koszt utrzymania z opieką lekarską i dozorecznią chorych od 3 zł. 50 ct. dziennie. 8977 5

Osobom, które
na kredyty niere-
fektują, udzie-
lamy 4% opustu

Specjalny

Osobom, które
na kredyty niere-
fektują, udzie-
lamy 4% opustu

Skład Dywanów

7505

pod firmą:

Magasin „AU PRIX FIXE“

Lwów — ulica Halicka l. 16 — Lwów

poleca wielce Szan. P. T. Publiczności olbrzymi wybór przeróżnych gatunków (dywanów, portjer, firanek, chochlików linoleum, cerat, kap na stoły i łóżka, kołder, kocyków do podróży, der na konie, tudzież rozmaitych przedmiotów dekoracyjnych po nader niskich cenach.

Szczególna senzacja wzbudzają nasze prawdziwe dywany perskie, smyrneńskie i orjentalne, które w drodze okazji po ba- jecznie niskich cenach nabyć można.

Ułgi w spłatach wedle umo-
wy bez podwyższenia cen.

Ułgi w spłatach wedle nmo-
wy bez podwyższenia cen.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

W szkółce drzew owocowych

Zdzisław hr. Tarnowski w Dzikowie, założonej od lat 40, a zostającej pod zarządem ogrodnika Jana Cybulskiego, są do sprzedania w wielkiej ilości

szczepu do zakładania sadów

jakoto: jabłonie, gruszki, śliwki, wiśnie, czereśnie i derenie, do naszego klimatu zastosowane, które oka- zały już najlepsze rezultaty i wytrzymałość na wszel- kie zmiany powietrza. — CENA sztuki od 2 do 4 lat 80 hal., od 4 do 6 lat 1 kor., starsze które już ro- dzą 2 kor. — Zamówienie przyjmuje Zarząd Zamku w Dzikowie, p. Tarnobrzeg.

Uprasza się o podanie dokładnego adresu. — Na żądanie cennik darmo i oplatnie. 8691 4

Pension de famille „Goplana“

Lwów, ul. Bielowskiego, l. 5, parter

Pensjonat pierwszorzędny, pokoje urządzone z kom- fortom, z utrzymaniem lub bez, dziennie, tygodniowo i miesięcznie. 8549 11

Wiktorya Kamińska.

Amelia Hilbert.

Ogłoszenie licytacji.

Celem wydzierżawienia na przeciąg trzech, ewen- tualnie siedmiu (7) lat od dnia 1 stycznia 1904 roku począwszy.

1. wydzierżawionego przez gminę miasta Brzeżan od ek. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego, prawa propinacyjnego, tj. wyłącznego prawa wyszynku i sprze- daży wódki, piwa, miodu, wiszniaku, maliniaku i in- nych słodzonych napojów spirytusowych w obrębie gminy miasta Brzeżan wraz z przedmieściami Ada- mówka, Miasteczko, Siółko i Chatki z Zamostowym folwarkiem i Marceliną;

2. przysługującego gminie miasta Brzeżan prawa poboru dodatków gminnych od trunków propinacyjnych i słodzonych napojów spirytusowych w obrębie gminy miasta Brzeżan wraz z przedmieściami wprowadza- nych, rozpisuje Magistrat miasta Brzeżan na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 9 lipca 1903 publi- czną licytację na dzień 4 listopada 1903 o godzinie 5 popoł. z tem, że oferty pisemne mogą być najpóź- niej do godziny 5 popoł. dnia powyższego wnoszone, następnie zaś o tej godzinie odbędzie się ustna licy- tacja, po której zamknięciu będą oferty pisemne roz- pieczętowane i treść tychże do protokołu wpisana.

Jako cenę wywołania ustanawia się łączny czynsz za poddzierżawienie prawa propinacji i za wydzier- żawienie prawa poboru opłaty komunalnej od trunków propinacyjnych i słodzonych napojów spirytusowych, w ciągu pierwszych trzech lat, tj. od 1 stycznia 1904 do końca grudnia 1906 r. po 110.000 kor., a w dal- szych czterech latach t. j. od 1 stycznia 1907 do 31 grudnia 1910 po 100.000 koron.

Oferty można wnosić albo tylko na przeciąg pierwszych trzech lat, lub na przeciąg całego terminu siedmioletniego. — Od powyższej ceny wywołania obowiązani są oferenci złożyć wraz z ofertą wniesioną a względnie przed rozpoczęciem ustnej licytacji do są- rą licytacyjnej komisji tytułem wadium 10 proc. od ceny wywołania w okrągłej kwocie 11.000 kor. w go- tówce lub papierach wartościowych, bezpieczeństwo publiczne mających. — Kaucja wynosić będzie kwotę równającą się kwartalnemu czynszowi dzierżawnemu. Czynsz ma być płacony w miesięcznych ratach z góry.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomo- ści z uwagą, że bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w godz. urzędow. w Sekretaryacie Magist.

Z M A G I S T R A T U

Brzeżany, dnia 26 września 1903.

8932 2

Burmistrz.

Krem z szarotek!

Piegi i nieczystości skóry

znikają po krótkim użyciu!

Fabrykant! OTTO KLEMENT, INNSBRUCK emer. aptekarz.

Do nabycia we Lwowie: Piotr Mikolasch drog. Kopernika, H. Rubel apt. Krakowska, S. Traunfellner drog. Rynek, J. Re- chen drog. Halicka 18. Langi Pilarski drog. Akademicka 2. Szymon Hay apt. K. Pilewski apt. Akademicka, F. Dewechy apt. w Przemyśle w aptecce H. M. Schwarza.

Drzewka owocowe

wysokop. i karłowe: jabło- nie, grusze, śliwki, wiśnie, czereśnie, brzoskwinie i mo- rele, oraz krzewy owoco- we: maliny, agresty, por- rzeczki po najtańszych cenach poleca

Ogród handlowy i fabryka konserwów

— w Lubyczy królewskiej —

poczta i stacja kolei (linii Lwów-Belzec). 8973

Plüss - Staufer - Kit

w tubach i szklankach wielo- krotnie premiowany złotymi i srebrnymi medalami, niezrów- nany do kitowania sztu- cznych przedmiotów, we Lwo- wie: Artur Bartosz, skład por- celany, J. Okornicki, skład por- celany, Alojzy Hübner, dro- guerya. 1971 20-8

Panowie!

Kapsułki Zamba

napełnione olejem z drzewa san- talowego 9,2

Wiele listów dziękczynnych

Lecz słabość pęcherza i prze- wodu moczowego (wypływy) bez bólu w kilka dniach.

Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrobia tylko

Aptekarz

E. LAHR

Würzburg



Karton po 4 korony nabyć można:

Apteka G. Brady, Wiedeń, Fleisch- markt I.

Skład w apteczce Zygmunta Ruokora we Lwowie. — W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekomo lepsze środki. 12

„Słownik języka polskiego“

Pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego

wychodzi w Warszawie w objętości 24 zeszytów 160 stronicowych wielkiego formatu. Dotąd wyszły zeszyty do litery N.

Cena Słownika wynosi rb. 10, które można niszczać i w czterech ratach po rb. 2-50, mianowicie przy odbiorze zeszytu l. 6, 11 i 16-ego.

Na kosztą przesyłki dopłacać należy do każdego zeszytu po 25 kop. w kraju, a po 30 kop. za granicą.

Ekspedycja i skład główny Słownika w Admini- stracji „Gazety Handlowej“ w Warszawie, Szpi- talna l. 10, gdzie też przyjmuje się przedpłatę.

Tamże do nabycia ozdobne okładki do „Słownika języka polskiego“. 918

Uleczona Epilepsja!!

Od 16 lat cierpiał mój obecnie 20 letni syn na stra- sne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych lekarzy. Bliski rozpacz zrobiłem ostatnią próbę u p. Dr. O. H. Berdacha, specjalisty, Lugos, Banat, i dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuje poty- szyć wybaczy mojemu dziecku. — Wilhelm Schlessler, król. weg. egzекutor sąd. Deutsch-Lugos. Adresy wielu uleczonych w każdej okolicy podaje się na żądanie. 16

najdoskonalszy
wynalazek do
pielęgnowania
skóry! Skutek
nieszkodliwosti
potwierdzone
przez lekarzy.

Mleko z szarotek.
Mydło z czyszczo-
nej oliwy.
Puder z ziół Al-
pejskich.
Puder tusty z sza-
rotek. 5876 26-6

Niezbędny
dla każdego
do codziennego
użytku

BORASON
niekiedy woda i gładzi cerę
Wszędzie do nabycia. — Skład główny:
Laboratorium „Aesculap“ Lwów
Pasaż Haasmana. Borason
60 h., 70 hal.

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Mochnackiego l. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

Kor.	
Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego	1-50
Z. Balicki. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzu- ralne w zaborze rosyjskim)	1-20
F. Chwalibóg. Humoreski	1-80
R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.)	2-20
St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.)	3-—
J. Gall. 150 pieśni i piosnek (2 zeszyty) na chóry męz- kie i mieszane	14-—
S. Goszczyński. Pisma T. I.	3-—
Dr. Z. Gargas. Teatry chińskie w Galicji	1-20
Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w.	4-—
J. Kasprzowicz. Głębokości światu	3-60
Bunt Napoleona z ilustr. (niecenzur.)	3-20
J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów)	2-—
J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim	1-50
Sonata, dramat	3-—
W sieci, komedia.	4-—
Ostatnie spotkanie, komedia	3-60
Karykatury, komedia	3-60
Ks. A. Macoszek. Przewodnik po Śląsku cieszyńskim (z licznymi ilustracjami)	2-—
Z. Milkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.)	1-20
Piastun (W. Naake-Nakeski) Spór czesko-polski na Śląsku cieszyńskim (niecenzuralne)	1-—
J. Nowiński. Życie i marzenie, powieść	5-60
Wł. Orkan. W rozstokach, powieść w 2 tomach	5-—
Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne)	1-50
J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.)	—50
F. Popławska. Dwie mogiły, powieść dla starszej mło- dzieży (niecenzur.)	2-—
Proces sakalny we Wrześni. Sprawozdanie szczegó- łowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne)	—80
A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.)	3-—
Marya Konopnicka (niecenzur.)	1-50
Szkice i wrażenia literackie	4-—
Dr. St. Eljasz-Radzikowski. Styl zakopiański	3-—
Sewer. Na pobojuwisku, nowela z 1863 i 1870 r. (niecenz.)	4-40
St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowem.	
Pisma T. I. (niecenzur.)	5-—
Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia“ (niecenzuralne)	1-20
J. Wiśniowski. Poezje Serya II.	2-—
St. Witkiewicz. Dziwny człowiek	2-—
O Aleksandrze Gierymskim	1-60
J. Żulawski. Prolegomena, uwagi i szkice	3-—
Na srebrnym globie, rękopis z księżyca (bogato ilustrowane)	7-50

Niebawem wyjdzie z pod prasy:

S. Goszczyński. Pisma T. II. Pieśni Ossyana. ? 6228

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I.

HURAGAN 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6-—
cena egz. w ozd. opr. K. 7-80

Część II.

ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4-—
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5-20

Część III.

Szwależerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach

1880

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorażozyna 17-19

UWAGA. Abonentci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4.
(w oprawie K. 5-80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3-60) za część drugą.